

głos słupska



FOTEC

Dziś z nami magazyn reporterów

Sezon nie skończył się tragedią między innymi dzięki Natalii Chedzie i Damianowi Pietruczukowi. Ratownicy spędzili na posterunku nad Bałtykiem ponad dwa miesiące **CZYTAJ STR. IV-V**

Koszaliński akwapark zmienia wszystkie słupskie wyliczenia?

● W ratuszowej analizie konkurencji akwaparkowej brak Koszalina. Szkoda, bo to lepszy obiekt niż Trzy Fale

Słupsk

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Nie chodzi o to, że po pierwszym miesiącu działalności koszalińskie władze są zaskoczone sukcesem frekwencyjnym tamtejszego akwaparku (1500 osób średnio dziennie), a o sam fakt jego istnienia. Tego nie zauważyli autorzy przygotowanego w połowie lipca raportu na temat stanu budowy Trzech Fal w Słupsku. Przeprowadzono tam analizę konkurencji dla słupskiego obiektu.

Zaskakuje ona, bowiem powieła błędy popełnione podczas jednej z sesji przez Macieja Kobylńskiego, który dezawuował obiekty w sąsiednich gminach. Otóż zapisano, że w Jarosławcu obiekt jest niezadaszony, a jest tam basen ze zjeżdżalnią pod dachem. Nie zauważono też, że w Bytowie wybudowano basen z atrakcjami. Nie napisano także, że w regionie od 31 lipca będzie prawdziwy akwapark. Mowa o koszalińskim obiekcie, który ma m.in.: siedem basenów, w tym trzy zewnętrzne, basen pływacki z widownią, basen dla dzieci, basen rekreacyjny z gejerami, sztuczną rzeką, wodospadami rurowymi, jaskinią i zjeżdżalnią (w tym

180-metrowa), jacuzzi, SPA, gabinety odnowy biologicznej, rehabilitacyjne, kosmetyczne, siłownię, sale fitness i restaurację.

Na tym tle widać, że budowany w Słupsku obiekt jest mniejszy i ma o niebo mniej akwaparkowych atrakcji. W dodatku jest gorzej zaprojektowany i mniej funkcjonalny.

Można więc przyjąć, że Trzy Fale po ewentualnym dokończeniu będą służyły tylko mieszkańcom miasta i bardzo bliskiej okolicy.

- Mamy dylemat, czy kończyć akwapark, wiedząc, że koszty utrzymania będą wynosić ok. 4 milionów złotych rocznie, czy mieć te pieniądze np. na drogi w mieście - tłumaczył problem Marek Biernacki, wiceprezydent miasta odpowiedzialny za inwestycje, na spotkaniu w zeszłym tygodniu w ratuszu w sprawie rankingu ulic.

Ale te wyliczenia co do kosztów utrzymania akwaparku są tylko wróżeniem z fusów. - My też mamy szcunki, ale tak naprawdę okaże się dopiero po roku, jak bilansuje się nasz akwapark - tłumaczy Robert Grabowski, rzecznik koszalińskiego magistratu. - Po pierwszym miesiącu jesteśmy pozytywnie zaskoczeni frekwencją.

Słupskie władze chuchają na zimne i zakładają więc dużą roczną dopłatę. ● ● ●

Pomysły na akwapark ● STR. 7

► Koszaliński akwapark został dokończony z poślizgiem, po zmianie wykonawcy, po kłopotach z dachem, czyli problemach, które zastopowały słupską budowę. Kosztował 86 milionów złotych



FOTPK

KOMUNIKACJA

We wtorek rozpoczął się remont ulicy Wojska Polskiego

str. 3

JUBILEUSZ

To już 50 lat. Čwierć wieku słupskiego elektryka

str. 8



FOT. IW

ROWER

Miedzy naturą a dziurą. Na kursie gminy Słupsk i Kobylnica

str. 12

Od redaktora

Grzegorz
HilareckiKoszalin
zaprasza

Koszaliński akwapark działa, choć na miejscu widać jak bardzo spieszono się z otwarciem. Świadczą o tym drobne niedoróbki w szatniach czy za śliskie kafelki przy basenach. Ale dano radę i obiekt kusi atrakcjami. Niestety, to świadczy o wyższości władz Koszalina nad słupskimi decydentami. Tam poradzono sobie z problemami na budowie, a były podobne do słupskich i wybudowano lepszy obiekt za mniejsze pieniądze. Choć też na kredyt, który przyjdzie spłacić. Natomiast w Słupsku wciąż odbijamy się od ściany, bo nie wiemy jak dokończyć inwestycję, za którą przepłaciłmy i na tle Koszalina widać, jak bardzo. Na pocieszenie mamy ruchome dno, ponoć są tylko dwa takie w Europie. Szkoda, że do niczego nam się ono nie przyda, choć warto jest... miliony. ● ● ●

Minął tydzień

Gp24.pl w nowej odsłonie

Portal www.gp24.pl zmienił wygląd i został wzbogacony o nowe elementy graficzne. Pojawiły się również nowe zakładki, dział z interwencjami i pożytecznymi poradami. Rozwijamy także serwisy lokalne, w których znajdzie się więcej informacji z pobliskich okolic. Będziemy nie tylko relacjonować, ale także szeroko komentować wydarzenia. Jest nowy dział Opinie. Są nowe zakładki, m.in. pojawiły się kategorie Akcja Redakcja oraz Kultura. W tej ostatniej pojawiać się będą nie tylko informacje imprez, ale także będziemy rozdawać bilety. Zmieniła się też mobilna wersja gp24.pl, którą można przeglądać na smartfonach i tabletach. Zapraszamy do odwiedzenia naszego nowego portalu www.gp24.pl. Czekamy na wszystkie opinie naszych internautów. Zależy nam, aby nasza strona była przejrzysta i bardziej przyjazna w nawigacji, dlatego ważne są dla nas wasze opinie. Piszcie na adres: alarm@gp24.pl

(DA)



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Okradane
Intermarche

Prokuratura nadzoruje policyjne dochodzenie przeciwko pięciorgu pracowników podejrzanym o kradzieże w sklepie Intermarche w Ustce. Straży w postaci wyrobów alkoholowych i tytoniowych oszacowano wstępnie na 51 tys. złotych. Jednak już wiadomo, że są wyższe.

(DA)



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Klasa Gino Rossi

Firma Gino Rossi zorganizowała klasę technikum i będzie szkolić przyszłych pracowników. Na razie jest w niej sześciu uczniów. Klasa powstała w Zespole Szkół Mechanicznych i Logistycznych w Słupsku. Uczniowie w klasie obuwniczej kształcą się na poziomie technikum. Praktyki i szkolenia odbywać się będą w fabryce Gino Rossi.

(DA)

300

Zdjęcie tygodnia



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

► Sytuacja podpatrzona przez naszego fotoreportera podczas III Międzynarodowego Turnieju Piłki Nożnej Oldbojów o Puchar Gryfa Słupskiego. Bo grunt to nie tylko zdrowe współzawodnictwo, ale także umiejętność wyciągnięcia dłoni, a w tym przypadku pleców do potrzebujących. (DA)

VIII Integracyjny Turniej Gry w Kręgle na Wózkach wygrała drużyna ze Słupska

Turniej odbył się w Koszalinie. Najwyższe miejsce na podium zajęła słupska drużyna. Zwycięstwo przypadło jej po raz szósty.

Dorota Aleksandrowicz
dorota.aleksandrowicz@gp24.pl

W VIII Integracyjnym Turnieju Gry w Kręgle na Wózkach Inwalidzkich udział wzięły drużyny: Arcus Słupsk (Stowarzyszenie Arcus ze Słupska), Start Koszalin (Stowarzyszenie Sportu Niepełnosprawnych Start z Koszalina), Far Szczecin (Fundacja Aktywnej Rehabilitacji ze Szczecina) oraz drużyna Ikara (Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Ikar z Koszalina) wsparta przez zawodników ze Startu Koszalin.

W integracyjnym turnieju gry w kręgle na wózkach inwalidzkich niepokonana okazała się drużyna ze Słupska. W jej skład weszli: Mirosław Piszko,



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

► W turnieju wziął udział m.in. Maciej Nacfański ze Słupska

Maciej Nacfański, Alicja Świątek-Brzezińska, Małgorzata Kołodziejczak.

Dodajmy, że Arcus Słupsk w koszalińskim turnieju brał

udział po raz siódmy i aż sześć razy zajmował najwyższe miejsce na podium (raz zajęto miejsce drugie).

W tegorocznym turnieju drugie miejsce przypadło drużynie Far Szczecin, trzecie miejsce - drużyna koszalińskiego Ikara i Startu (połączona), a czwarte miejsce przypadło drużynie Start Koszalin.

Słupscy reprezentanci mogą być także dumni z wyników z klasyfikacji indywidualnej, bowiem Maciej Nacfański z drużyny Arcus Słupsk zajął drugie miejsce w tej kwalifikacji.

Organizatorem turnieju było koszalińskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Ikar. Zawody swoją obecnością uświetnili: poseł RP Stanisław Gawłowski, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego Tomasz Sobieraj, wiceprezydent Koszalina Przemysław Krzyżanowski oraz radny Stanisław Turowski. ● ● ●

W skrócie

Piknik kolejowy

Na dworcu kolejowym w Słupsku odbył się Piknik Kolejowy z okazji 145-lecia połączenia kolejowego Słupska z Sopotem.

Nowy dyrektor oddziału

Mieszczący się w Ustce oddział ginekologiczno-położniczy słupskiego szpitala ma nowego szefa. Ordynatorem nie jest już Adam Ciemiński, a jego obowiązki przejął jego dotychczasowy zastępca Janusz Antypuk, specjalista w dziedzinie położnictwa i ginekologii. Jego zastępcą został Wojciech Kellas.

Fordy w Ustce

Około 30 pojazdów wzięło udział w drugim już zlocie właścicieli fordów mustangów. Najpierw pojazdy pokazały się w Dolinie Charlotty. Następnie przyjechały do Ustki pod Bunkry Bluechera, by później zaparkować pod kapitanatem portu. Obok nowszych wersji mustangów nie zabrakło klasycznych modeli. (DA)

głos słupska

ADRES REDAKCJI

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja@gp24.pl@gp24.pl

REDAKTOR NACZELNY

DZIENNIKA GŁOSU POMORZA
Krzysztof Nałecz,
krzysztof.nalecz@gp24.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY

Piotr Peichert,
tel. 59 848 81 00
piotr.peichert@gp24.pl

BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY

Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 1

DZIAŁ ONLINE

Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA

tel. 94 34 73 537

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU

Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.,
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY

Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Remont na ulicy Wojska Polskiego. Teraz jezdnie oraz drugi chodnik

● Od minionego wtorku na całej długości zamknięta jest ulica Wojska Polskiego

● Miasto rozpoczęło tam remont. To druga faza rewitalizacji jednej z głównych ulic w Słupsku

inwestycje

Wojciech Frelichowski

wojciech.frelichowski@gp24.pl

Remont ul. Wojska Polskiego potrwa, według zapowiedzi władz miejskich, do 31 października.

- Ale często bywa tak, iż zdarzają się nieprzewidziane sytuacje, które utrudniają prowadzenie prac - mówi Jarosław Borecki, p.o. dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku, który jest inwestorem robót.

Remont ul. Wojska Polskiego to dalszy ciąg rewitalizacji tej ulicy. Pierwsza część prac - przebudowa ciągu pieszego (deptaka) - zakończyła się niemal trzy lata temu.

- Remont drugiej połowy ulicy nie został wówczas rozpoczęty, bo na całość zabrakło funduszy. Jednak dzięki oszczędnościom przy przetargach udało nam się dopiąć celu. Zdecydowała również dobra współpraca z marszałkiem województwa pomorskiego, który podjął decyzję, aby wspomóc naszą inwestycję - mówi Marek Biernacki, zastępca prezydenta Słupska.



► Remont na ul. Wojska Polskiego rozpoczął się we wtorek, 8 września

Prace są elementem projektu „Rewitalizacja Traktu Książęcego” realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, który jest współfinansowany z funduszy europejskich. Pierwotnie na ten projekt były przeznaczone 34 mln

zł. Urząd marszałkowski dołożył 21 mln, z czego 70 proc. to dotacja unijna, a 30 proc. stanowi wkład własny Słupska.

- Czekaliśmy z tym remontem do tej chwili, aby zakończyły się prace drogowe w innych częściach Słupska, prze-

de wszystkim na skrzyżowaniu ulic Szczecińskiej i Sobieskiego - wyjaśnia Marek Biernacki, zastępca prezydenta Słupska.

Co będzie remontowane?
- Cała lewa strona Wojska Polskiego od skrzyżowania z ul. Starzyńskiego do ulicy Kołłąta-

ja. Asfaltowa nawierzchnia na jezdni zostanie wymieniona, ale najpierw położona zostanie kanalizacja deszczowa, której na Wojska Polskiego nie ma - oznajmia dyrektor Borecki. - Kierowcy nie muszą się obawiać o miejsca parkingowe. Wszystkie dotychczasowe zatoki parkingowe zostaną zachowane.

Będą też nowości. - Na przykład zamontujemy słupki z pamięcią kształtu. To elastyczne elementy, które jeśli uderzy w nie samochód, to jego karoseria pozostanie nienaruszona, zaś sam słupek nie złamie się, tylko wygnie, po czym powróci do pierwotnego kształtu - wyjaśnia Jarosław Borecki.

Również w przypadku remontu chodnika zostanie wymieniona jego nawierzchnia. Pojawiają się kamienne płyty, takie same jak w ciągu pieszo-rowerowym na tej ulicy. Będą też nowe krawężniki.

Przebudowane zostaną skrzyżowania ul. Wojska Polskiego z ulicami Mickiewicza i Wileńskiej. Pojawiają się na nich specjalne wybrzuszenia w celu uspokojenia ruchu. Dodatkowo prędkość w tych miejscach zostanie ograniczona do 30 km/h.

Przy okazji remontu lewej części ul. Wojska Polskiego zostaną przeprowadzone korekty po jej prawej stronie.

- Zamierzamy przenieść część ławek, które zostały zamontowane przy ciągu rowerowo-pieszym - informuje wiceprezydent Biernacki.

2,9

MILIONA ZŁOTYCH
tyle będzie kosztować
dokończenie rewitalizacji
ul. Wojska Polskiego

- Jak pamiętamy, ich spora liczba w tym miejscu była przedmiotem gorącej dyskusji. Zamierzamy zatem przenieść część tych ławek na ulicę Starzyńskiego. Część trafi też na plac Broniewskiego, kiedy rozpoczniemy tam remont. Do tej pory tych ławek nie można było ruszać, bo były wpisane do projektu unijnego, który przez kilka lat nie mógł być zmieniony.

Prace na ul. Wojska Polskiego wykona firma Krężel z Kobylnicy. Koszt robót to 2,9 mln zł. ● ©©

Konferencja na temat ekonomicznego znaczenia trasy ekspresowej S6

Słupska

W Słupskim Inkubatorze Technologicznym odbędzie się konferencja na temat ekonomicznego znaczenia trasy S6.

Wojciech Frelichowski

wojciech.frelichowski@gp24.pl

Konferencja odbędzie się 14 września pod hasłem „S6 - Nadmorski Szlak Inwestycyjny”. Konferencja jest inicjatywą trzech specjalnych stref ekonomicznych: pomorskiej, słupskiej i kostrzyńsko-słubickiej. Jej celem są wspólne działania tych stref służące tworzeniu nowych miejsc pracy, a także wsparciu rozwoju obszarów znajdujących się przy trasie S6.

Konferencja odbędzie się 14 września w dwóch częściach. Pierwsza część będzie mieć miejsce na nowo uzbudowanych terenach inwestycyjnych w Pła-

szewku w gminie Słupsk (w pobliżu obwodnicy Słupska), które są objęte patronatem Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Będzie to oficjalne zakończenie projektu pn. „Uzbrojenie 38 ha terenów inwestycyjnych w miejscowości Płaszewko - gmina Słupsk”.

Następnie od godz. 12.30 goście i prelegenci przeniosą się do Słupskiego Inkubatora Technologicznego przy ul. Portowej 13B. Przewidziano wystąpienia organizatorów - Mirosława Kamińskiego, prezesa Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego zarządzającej Słupską Specjalną Strefą Ekonomiczną, Artura Malca, prezesa Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej i Józefa Adama Beli, wiceprezesa Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Do dyskusji włączą się również m.in. Ilona Antoniszyn-Klik, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, Zbigniew Konwiński, poseł PO,

przewodniczący zespołu parlamentarnego na rzecz budowy drogi S6, Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego, Piotr Jedliński, prezydent Koszalina, prezes Stowarzyszenia Samorządowego S6, Barbara Dykier, wójt gminy Słupsk.

Jednym z ważniejszych punktów konferencji będzie podpisanie listu intencyjnego dotyczącego współpracy pomiędzy województwami pomorskim, zachodniopomorskim i Stowarzyszeniem Samorządowym S6. „Głos” objął patronat medialny nad tym wydarzeniem.

Przypomnijmy, że nasza gazeta była animatorem akcji lobbującej za budową drogi ekspresowej S6 od Gdańska do Szczecina. Zebraliśmy ponad 20 tys. podpisów, które zanieśliśmy do Sejmu wraz z prezentacją dotyczącą istoty tej inwestycji. ● ©©



► Obwodnica Słupska, węzeł Redzikowo. Tuż obok zlokalizowana jest Podstrefa Redzikowo Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

AUTOPROMOCJA K015001242C0

Już od piątku, 9 października wielka loteria w „Głosie”



WYGRAJ
AUTO z GŁOSEM

Organizator
GŁOS
DZIENNIK POMORZA

Partner loterii
DACIA
Franciszek Dubnicki Sp. z o.o.
Koszalin, ul. Gnieźnieńska 81
tel. 94 347 14 20

REKLAMA K035004500A

OGŁOSZENIE



o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w części obrębów geodezyjnych Głobino, Płaszewko i Stanięcino, gmina Słupsk oraz prognozy oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2015 r. poz. 199 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1, art. 51 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. nr 199, poz. 1227 z późniejszymi zmianami)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Słupsk uchwały nr VII/97/2015 z dnia 27 maja 2015 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w części obrębów geodezyjnych Głobino, Płaszewko i Stanięcino, gmina Słupsk, oraz o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu oraz uwagi i wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko.

Uwagi i wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Gminy Słupsk, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5.10.2015 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Rozpatrzenie wniosków nastąpi w formie zarządzenia Wójta Gminy Słupsk. Treść zarządzenia dostępna będzie na stronie internetowej – BIP oraz w siedzibie Urzędu Gminy Słupsk.

Wójt Gminy Słupsk

REKLAMA K015003811AK

GŁOS

W każdy wtorek

Najciekawsze informacje i oferty motoryzacyjne

Zobacz też www.regiomoto.pl

regiomoto.pl

REKLAMA K015003811AB

GP 24.pl Portal nr 1 w regionie

Codziennie odwiedza nas 59 695 użytkowników (UU)*

* źródło Gemius Traffic, Luty 2015

PROMOCJA K015003540D



Nadaj ogłoszenie SMS-em



1. Wyślij SMS o następującej treści: gs lub gk lub gp numer rubryki, treść ogłoszenia (kod regionu, kod rubryki spacja treść ogłoszenia ze spacjami), gdzie kod regionu to oznaczenie terenu, z którego pochodzi ogłoszenie i tak: gk – koszaliński, gs – szczeciński, gp – słupski.
2. Przykład: gk01 sprzedam samochód 123 456 789
Wyślij SMS z treścią ogłoszenia pod numer:
• **7968** – rubryka za 9 zł + 23% VAT
• **7968** – rubryka za 18 zł + 23% VAT (w tym przypadku trzeba wysłać 2 SMS-y o tej samej treści z ogłoszeniem jeden za drugim)
3. Następnie otrzymasz SMS-a informującego o statusie ogłoszenia. Twoje ogłoszenie znajdzie się w najbliższym codziennym wydaniu Głosu. Dozwolona liczba znaków w SMS-ie wraz ze spacjami, interpunkcją, kodem gazety i numerem rubryki nie może przekraczać 100 znaków.
4. Wysłanie błędnego SMS-a obciąża rachunek telefoniczny klienta bez możliwości reklamacji.
5. Numer telefonu kontaktowego w ogłoszeniu musi być zgodny z numerem, z którego wysłano SMS-a (inne ogłoszenia nie będą publikowane).
6. Wysłanie SMS-a oznacza akceptację Regulaminu zamawiania ogłoszeń drobnych za pośrednictwem wiadomości SMS. Regulamin dostępny w biurach ogłoszeń lub na stronach www.gk24.pl www.gp24.pl www.gs24.pl
7. W razie problemów można dzwonić pod numer 94 312 66 65.

kod rubryki			nazwa rubryki	cena netto
gk01	gp01	gs01	Auto sprzedaż	18
gk02	gp02	gs02	Nauka	18
gk03	gp03	gs03	Usługi transportowe	18
gk04	gp04	gs04	Turystyka	18
gk05	gp05	gs05	Handlowe inne	18
gk06	gp06	gs06	Rośliny	18
gk08	gp08	gs08	Zwierzęta	18
gk10	gp10	gs10	Nieruchomości sprzedaż	18
gk11	gp11	gs11	Finanse / Biznes	18
gk12	gp12	gs12	Usługi remontowo - budowlane	18
gk09	gp09	gs09	Praca szukam	9



Słupsk

Wielkie wyprzedaże w Słupsku

LOKALE UŻYTKOWE PRZEZNACZONE DO SPRZEDAŻY W PRZETARGU

Lokal użytkowy położony na parterze budynku przy ul. Kilińskiego 48-49, o pow. **32,23m²** wraz z udziałem 170/10000 w prawie użytkownika wieczystego działki gruntu nr 664/2 o pow.584 m² w obrębie 6,KW 24469, **cena wywoławcza – 107.300,- zł**, wadium – **11.000,- zł**, postąpienie - nie mniej niż **1.080,-zł**
Przetarg odbędzie się w dniu 29.09.2015r. o godzinie 10⁰⁰ w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 24.09.2015r.

Lokal użytkowy położony na parterze budynku przy ul. Krasieńskiego 13, o pow. **29,91m²** wraz z udziałem 466/10000 w prawie użytkownika wieczystego działki gruntu nr 483/2 o pow.210 m² w obrębie 6,KW 32142, **cena wywoławcza – 99.600,- zł**, wadium – **10.000,- zł**, postąpienie - nie mniej niż **1.000,- zł**
Przetarg odbędzie się w dniu 8.10.2015r. o godzinie 10⁰⁰ w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 02.10.2015r.

LOKALE MIESZKALNE PRZEZNACZONE DO SPRZEDAŻY W PRZETARGU

Lokal mieszkalny Nr 42 o pow. użytkowej 37,67m², położony na III piętrze w budynku przy ul. Piłsudskiego 7 z udziałem 78/10000 we własności części wspólnych budynku i w prawie użytkownika wieczystego działki gruntu nr 586 o powierzchni **1254m²** w obrębie 9, Kw. Nr 26797
- **cena wywoławcza – 72.900,- zł** wadium – **7.300,- zł**, postąpienie - nie mniej niż **730,- zł**
Przetarg odbędzie się w dniu 28.09.2015r. o godzinie 10⁰⁰ w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 23.09.2015r.

Lokal mieszkalny nr 5 położony na II piętrze w budynku przy ulicy Zamkowej 4 o pow. 50,38m2 oraz pomieszczenie przynależne w piwnicy o pow. 7,45m2 wraz z udziałem 778/10000 w prawie własności działki gruntu nr 566 o pow. **433m2** w obrębie 13, KW 81309 - **cena wywoławcza – 80.000,- zł** , wadium – **8.000,- zł**, postąpienie - nie mniej niż **800,- zł**
Przetarg odbędzie się w dniu 25.09.2015r. o godzinie 10⁰⁰ w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 22.09.2015r.

Lokal mieszkalny nr 3 położony na I piętrze budynku przy ul. Wileńskiej 5, o pow. **107,63m²** oraz pomieszczenie przynależne w budynku gospodarczym o pow. **11,83m²** wraz z udziałem **2690/10000** w prawie własności działki gruntu nr 847/5 o pow.516 m² w obrębie 6, KW 43296.
- **cena wywoławcza – 189.000 - zł** , wadium – **18.900,- zł**, postąpienie - nie mniej niż **1.890,- zł**
Przetarg odbędzie się w dniu 15.10.2015r. o godzinie 10⁰⁰ w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 12.10.2015r.

NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONE DO SPRZEDAŻY POD ZABUDOWĘ JEDNORODZINNĄ

Nieruchomości niezabudowane położone w obrębie 18 miasta Słupska przy ulicy Topolowej, Jaworowej, Brzozowej i Jarzębinowej:
działka nr 969/69 o pow. **421 m²** cena wywoławcza 51.800 zł, wadium 5.200 zł, postąpienie nie mniej niż 520 zł
działka nr 969/70 o pow. **423 m²** cena wywoławcza **52.100 zł**, wadium 5.300 zł, postąpienie nie mniej niż 530 zł
działka nr 969/71 o pow. **422 m²** cena wywoławcza **52.000 zł**, wadium 5.200 zł, postąpienie nie mniej niż 520 zł
działka nr 969/72 o pow. **427 m²** cena wywoławcza **52.600 zł**, wadium 5.300 zł, postąpienie nie mniej niż 530 zł
działka nr 969/76 o pow. **442 m²** cena wywoławcza **54.400 zł**, wadium 5.500 zł, postąpienie nie mniej niż 550 zł
działka nr 969/77 o pow. **429 m²** cena wywoławcza **52.800 zł**, wadium 5.300 zł, postąpienie nie mniej niż 530 zł
działka nr 969/78 o pow. **442 m²** cena wywoławcza **54.400 zł**, wadium 5.500 zł, postąpienie nie mniej niż 550 zł
działka nr 969/79 o pow. **444 m²** cena wywoławcza **54.600 zł**, wadium 5.500 zł, postąpienie nie mniej niż 550 zł
działka nr 969/81 o pow. **458 m²** cena wywoławcza **56.300 zł**, wadium 5.700 zł, postąpienie nie mniej niż 570 zł
działka nr 1163 o pow. **429 m²** cena wywoławcza **52.800 zł**, wadium 5.300 zł, postąpienie nie mniej niż 530 zł
działka nr 1170 o pow. **533 m²** cena wywoławcza **65.410 zł**, wadium 6.600 zł, postąpienie nie mniej niż 660 zł
działka nr 1171 o pow. **400 m²** cena wywoławcza **49.300 zł**, wadium 5.000 zł, postąpienie nie mniej niż 500 zł
działka nr 1172 o pow. **400 m²** cena wywoławcza **45.980 zł**, wadium 4.600 zł, postąpienie nie mniej niż 460 zł
działka nr 1173 o pow. **469 m²** cena wywoławcza **53.770 zł**, wadium 5.400 zł, postąpienie nie mniej niż 540 zł
działka nr 1174 o pow. **401 m²** cena wywoławcza **49.410 zł**, wadium 5.000 zł, postąpienie nie mniej niż 500 zł
działka nr 1175 o pow. **400 m²** cena wywoławcza **45.980 zł**, wadium 4.600 zł, postąpienie nie mniej niż 460 zł

Do wycytowanej ceny za nabycie nieruchomości zostanie doliczony VAT.
Przetarg odbędzie się w dniu 17.09.2015r. o godz. 10⁰⁰ w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.). Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 14.09.2015r.

Nieruchomości niezabudowane położone w obrębie 14 miasta Słupska przy ulicy Chabrowej i Lawendowej
- działka nr 629 o pow. **1385 m²**, wraz z udziałem 1/12 w drodze (dz.633), cena wywoławcza **137.300 zł**, wadium 13.730 zł, postąpienie nie mniej niż 1380 zł
- działka nr 630 o pow. **1385 m²** cena wywoławcza **138.200,- zł**, wadium 13.820 zł, postąpienie nie mniej niż 1390 zł
- działka nr 631 o pow. **932 m²**, wraz z udziałem 1/12 w drodze (dz.633), cena wywoławcza **94.900 zł**, wadium 9.490 zł, postąpienie nie mniej niż 950 zł
- działka nr 632 o pow. **947 m²**, wraz z udziałem 1/12 w drodze (dz.633), cena wywoławcza **96.300 zł**, wadium 9.630 zł, postąpienie nie mniej niż 970 zł
- działka nr 634 o pow. **852 m²**, wraz z udziałem 1/12 w drodze (dz.633) , cena wywoławcza **87.400 zł**, wadium 8.740 zł, postąpienie nie mniej niż 880 zł
- działka nr 635 o pow. **986 m²**, wraz z udziałem 1/12 w drodze (dz.633), cena wywoławcza **99.900 zł**, wadium 9.990 zł, postąpienie nie mniej niż 1000 zł
- działka nr 636 o pow. **1102 m²**, wraz z udziałem 1/12 w drodze (dz.633), cena wywoławcza **110.800 zł**, wadium 11.080 zł, postąpienie nie mniej niż 1110 zł
Do wycytowanej ceny za nabycie nieruchomości zostanie doliczony VAT.
Przetarg odbędzie się w dniu 29.09.2015r. o godz. 11:00 w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 24.09.2015r.

Nieruchomość niezabudowana położona w obrębie 8 miasta Słupska przy ulicy Ordonówny
- działka nr 126/2 o powierzchni 1425 m², cena wywoławcza **100.000 zł + VAT**, wadium 10.000 zł, postąpienie nie mniej niż 1.000 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 28.09.2015r. o godzinie 11:00 w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 22.09.2015r.

Nieruchomość niezabudowana położona w obrębie 9 miasta Słupska przy ulicy Władysława Łokietka
- działka nr 1285 o powierzchni **376 m²** cena wywoławcza **46.100 zł + VAT**, wadium - 4.700 zł, postąpienie nie mniej niż 470 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 02.10.2015r. o godzinie 10:00 w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 28.09.2015r.

NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONE DO SPRZEDAŻY POD ZABUDOWĘ USŁUGOWĄ

Nieruchomość niezabudowana, położona w obrębie 7 miasta Słupska przy ulicy Mochnackiego, działka nr 772 o powierzchni **2229 m²**
cena wywoławcza – 512.000,- zł + VAT, wadium – 52.000,- zł, postąpienie - nie mniej niż 5.120,- zł
Przetarg odbędzie się w dniu 26.10.2015r. o godzinie 10⁰⁰ w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 20.10.2015r.

Nieruchomość niezabudowana, położona w obrębie 12 miasta Słupska przy ulicy Wita Stwosza 14a,
działka nr 696 o powierzchni 2495 m²
cena wywoławcza do rokowań wynosi – 600.000,- zł + VAT,
Rokowania odbędą się w dniu 23.10.2015r. o godzinie 10⁰⁰ w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do rokowań jest wpłacenie zaliczki w wysokości 60.000,- zł do dnia 19.10.2015r.

Nieruchomość niezabudowana, położona w obrębie 10 miasta Słupska przy ulicy Piłsudskiego, działka nr 856 o **powierzchni 3143 m²**
- **cena wywoławcza – 351.000,- zł + VAT**, wadium – 36.000,- zł, postąpienie - nie mniej niż 3.510,- zł
Przetarg odbędzie się w dniu 16.11.2015r. o godzinie 10⁰⁰ w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 10.11.2015r.

Nieruchomości niezabudowane, położone w obrębie 14 miasta Słupska przy ulicy Chabrowej przeznaczone pod zabudowę usługową z funkcją mieszkaniową.
- nieruchomość niezabudowana złożona z działek oznaczonych nr 647, 648, 649, 650, 651, 652 o łącznej powierzchni 3757 m² wraz z udziałem 3/5 części nieruchomości oznaczonej nr 654 o powierzchni 1082 m² – **cena wywoławcza 353.000 zł + VAT**, wadium **35.300 zł**, **postąpienie nie mniej niż 3530 zł**
- nieruchomość niezabudowana złożona z działek oznaczonych nr 638, 639, 640, 641, 642, 643 o łącznej powierzchni 3757 m² wraz z udziałem 1/2 części nieruchomości oznaczonej nr 633 o powierzchni 2156 m² – **cena wywoławcza 369.000 zł +VAT**, wadium **36.900 zł**, **postąpienie nie mniej niż 3690 zł**
Przetarg odbędzie się w dniu 29.10.2015r. o godz. 10⁰⁰ w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 26.10.2015r.

Nieruchomość niezabudowana położona w obrębie 14 miasta Słupska przy ulicy Lawendowej,
działka nr 600 o pow. 6932 m², cena wywoławcza 720.300 zł + VAT, wadium 72.100 zł, **postąpienie nie mniej niż 7.210 zł**
Przetarg odbędzie się w dniu 12.10.2015r. o godz. 10⁰⁰ w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 07.10.2015r.

NIERUCHOMOŚĆ PRZEZNACZONA POD ZABUDOWĘ WIELORODZINNĄ

Nieruchomość niezabudowana, położona w obrębie 13 miasta Słupska przy ulicy Długiej,
działka nr 1058 o powierzchni 2919 m²
cena wywoławcza – 631.000,- zł + VAT, wadium – 64.000,- zł, postąpienie - nie mniej niż 6.310,- zł
Przetarg odbędzie się w dniu 05.11.2015r. o godzinie 10⁰⁰ w sali nr 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 02.11.2015r.

Ponadto Miasto Słupsk planuje do końca bieżącego roku zbyć w przetargach następujące nieruchomości:
- przy ul. Długiej działka nr 110 o pow. **590 m²** cena wywoławcza **130.000,- zł**, przeznaczona pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną,
- nieruchomość zabudowana przy ul. Szarych Szeregów 6 (działka nr 730/2 o pow. **832 m²**), budynek o pow. użytkowej **1006,22 m²**, cena wywoławcza **783.000,- zł**, przeznaczona pod zabudowę usługową, mieszkaniową wielorodzinną,
- nieruchomość zabudowana przy ul. Grotgera 17b (działka nr 239/1 o pow. **1835 m²**), budynek i hala sportowa o pow. użytkowej **1554,03 m²**, cena wywoławcza **647.000,- zł**, tereny sportu i rekreacji, istniejąca hala sportowa
- przy ulicy Tuwima działka nr 877/4 i 878/14 o łącznej pow. 1570m², cena wywoławcza **380.000,- zł**, parking
- przy ul. Podgórnjej i ul. Kilińskiego działka nr 768/4, nr 769, nr 770/7 o łącznej pow. **1788 m²** cena wywoławcza ok. **380.000,- zł**, przeznaczona pod zabudowę usługową,
- przy ulicy Słowackiego działka nr 508/1 i 506/23 o łącznej pow. **530 m²**, cena wywoławcza **173.000,- zł**, przeznaczona pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną,
- przy ul. Portowej działka nr 43/6 o pow. **2342 m²** cena wywoławcza **311.000,- zł**, przeznaczona pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną z funkcją usług.
- lokal mieszkalny przy ul. Starzyńskiego 1/2 o pow. **167,83m²**, cena wywoławcza **343.000,- zł**,
- lokal mieszkalny przy ul. Wojska Polskiego 4/4 o pow. **133,25 m²**, cena wywoławcza **272.500,- zł**,
- 2 lokale użytkowe przy ul. Armii Krajowej 34 o pow. **88,48 m²** cena wywoławcza **217.900,- zł**, o pow. **124,36 m²** cena wywoławcza **264.300,- zł**
- lokal użytkowy przy al. Sienkiewicza 21 o pow. **191,42 m²** cena wywoławcza ok. **400.000,- zł**, lokal położony w budynku będącym zabytkiem,
- lokal użytkowy przy ul. Żwirki i Wigury 2 o pow. **25 m²** cena wywoławcza **63.350,- zł**,

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości uzyskać można a Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Słupsku w pok. 224, Tel. 59/ 848-33-30 (działki), w pok. 215, Tel. 59/ 848-84-10 (lokale) oraz na stronie internetowej www.slupsk.pl.

Dwa niemal bliźniacze akwaparki, które dzieli teraz niemal wszystko

- Koszaliński akwapark już działa, choć podczas budowy zmieniano wykonawcę, dach i koszty inwestycji

● Obecne władze Słupska mają w praktyce dwa pomysły na rozwiązanie kwestii akwaparku



► Koszaliński akwapark to więcej basenów i zjeżdżalni oraz więcej atrakcji dla dzieci niż zaplanowano w Słupsku. Jest też bardziej funkcjonalny i pewnie będzie tańszy w eksploatacji



► Słupski akwapark, gdy sprawdzano stan dźwigarów podpierających dach. Ten trzeba rozebrać. Na dokończenie inwestycji trzeba ok. 16 milionów złotych. Nieznane są wszystkie wyroki sądowe

Inwestycje

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Gdyby prześledzić losy budowy koszalińskiego akwaparku, to okazałoby się, że są bliźniaczo podobne do tego, co działo się ze słupskim obiektem. Jednak tamtejsze władze poradziły sobie.

Przełom w Koszalinie nastąpił w październiku 2013 roku, gdy znaleziono kolejnego wykonawcę (warszawski Warbud) i podpisano z nim umowę na dokończenie parku wodnego w nieprzekraczalnym terminie do lipca 2015.

W Koszalinie formuła przetargu, po wyrzu-

ceniu pierwszego wykonawcy, pozwalała na daleko idącą adaptację projektu. Adaptacja polegała na przeprojektowaniu dachu. Tam architekci twierdzili, że dach był zaprojektowany prawidłowo, a władze Koszalina, że groził katastrofą budowlaną.

W Słupsku problem z dachem

Poprzednie władze Słupska długo ignorowały głosy mówiące o źle zaprojektowanym dachu słupskiego akwaparku. Ostatecznie opinia biegłego mówi, że pokrycie dachu trzeba zdjąć i zutylizować, czyli dach zrobić na nowo. Sporna była kwestia pokrycia i firma mająca dach wykonać (wybrana w drugim przetargu) go nie zrobiła i aktualnie sprawa jest w sądzie. Pogłębia to skalę problemu postawionego przed nowymi władzami miasta, jeśli chodzi o rozwiązanie inwestycji.

- Wiadomo, że słupski akwapark trzeba przeprojektować. Obiekt budowany przez poprzednie władze jest nie-

funkcjonalny - uważa Marek Biernacki, wiceprezydent Słupska odpowiedzialny za inwestycje. - Na przykład, w porównaniu z Koszalinem, nasz zakład świat saun na piętrze. To potęguje problemy.

Dodajmy, że wymusza też wyższe zatrudnienie w słupskim akwaparku po otwarciu obiektu.

Ile trzeba będzie dopłacić do Trzech Fal

Tego tak naprawdę nie wie nikt. Na publicznych zebraniach w sprawie Trzech Fal władze miasta krytykowały poprzedników, którzy mówili, że akwapark będzie dochodowy. Ale wszystkie zrobione przez nich analizy i wyliczenia były niewiele warte. Niestety, obecnie zrobione też zawierają błędy. Choćby nie uwzględniają całej konkurencji, łącznie z bytowskim basenem i koszalińskim akwaparkiem. Szacunki słupskich władz mówią o 4, a nawet do 6 milionów dopłaty rocznej do Trzech Fal.

- To wrócenie z fusów, nie jesteśmy w stanie teraz dokładnie

Mówienie teraz o kosztach funkcjonowania akwaparku to wrócenie z fusów

określić, ile rocznie pochłonie funkcjonowanie naszego obiektu - tłumaczy Monika Tkaczyk, prezes ZOS w Koszalinie, zarządzającego też akwaparkiem. - Takie obiekty w Polsce dochodowe nie są, a koszty funkcjonowania są duże. Choćby prąd, to kilka tysięcy dziennie. Trzeba więc zobaczyć, jakie dokładnie będą wpływy. Dopiero za pół roku będę mogła odpowiedzieć na pytanie o prawdziwe koszty. Choć początek mamy rewelacyjny.

Okazuje się, że średnio w sierpniu było 1500 osób dziennie w koszalińskim akwaparku. We wrześniu to spadło do 600.

Na tym tle widać, jak bardzo poprzednie słupskie władze przeszacowywały liczbę poten-

cjalnych klientów, zakładając ich więcej niż w Koszalinie, choć tam mieszka więcej osób. Do tego Słupsk ma bliższą konkurencję. W analizach obecnych władz zapisano, że w Redzikowie jest 396 osób dziennie, a w usteckim Lubiczu ok. 400 (300 gości hotelowych).

- Już sama bryła słupskiego akwaparku powoduje, że koszty utrzymania będą duże, wyższe niż powinny być - ocenia Marek Biernacki.

W Koszalinie oceniają, że wydadzą na akwapark najwyżej ok. 2,5 mln zł rocznie.

Wydano na inwestycje niemal tyle samo

Koszaliński obiekt kosztował 86 mln, ale w tym jest 8 milionów dotacji od marszałka województwa i 3 mln od państwa z Totalizatora Sportowego.

Tymczasem na słupski, niedokończony akwapark wydano, a w zasadzie wyda się 88 mln (w tym 24 mln dla Termochemu w przegranym procesie, o które Słupsk jeszcze walczy przed sądami). Są też inne spr-

wy sądowe, które mogą mieć skutki finansowe dla miasta.

Różnica jednak jest wielka na korzyść Koszalina. Tam akwapark działa ze wszystkimi atrakcjami, których jest dużo więcej, niż zaplanowano w słupskich Trzech Falach.

Słupsk ma plany na dokończenie Trzech Fal

Na wrzesień słupskie władze zapowiadały podanie do wiadomości radnych możliwych rozwiązań w sprawie akwaparku. Raczej jednak nie stanie to na najbliższej sesji.

W grę wchodzi dwa rozwiązania, dokończenie Trzech Fal w partnerstwie lub siłami miasta, zakładając, że korzystając z dotacji na odnawialne źródła energii, zmniejszone będą koszty utrzymania. Tu w grę wchodzi pomoc w utrzymaniu obiektu ze strony Wodociągów.

- Toczą się rozmowy, zaawansowane, ale szczegółów nie możemy podać - zapewnił nas Marek Biernacki.

Ratusz obiecywał, że pomoże mu w ocenie sytuacji zewnętrzna firma. ● ©©

86
MILIONÓW ZŁOTYCH kosztował koszaliński akwapark, w tym 11 mln dofinansowania

19 września w ZSP nr 1 w Słupsku spotkają się absolwenci Technikum Elektrycznego

Pierwsze dwie klasy tej szkoły powołano w roku szkolnym 1965/1966

Słupski elektryk ma już 50 lat

Oświata

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Niewiele słupszczan pamięta, że decyzja Kuratorium Wojewódzkiego w Koszalinie o utworzeniu od roku szkolnego 1965/1966 dwóch klas Technikum Elektrycznego o specjalności elektromechanik i elektroenergetyk wiązała się z likwidacją Liceum Pedagogicznego z siedzibą przy ul. Partyzantów.

Dr Mąka wychodził elektryk u władz

Rok szkolny 1965/1966 był ostatnim rokiem rekrutacji młodzieży do tego typu szkoły. Zostały one w całej Polsce zamienione na licea ogólnokształcące, technika zawodowe lub szkoły zawodowe. W Koszalinie utworzono Technikum Telekomunikacyjne, w Bytowie Technikum Ekonomiczne, w Szczecinku Technikum Budowlane, a w Słupsku, staraniem dra Leszka Mąki, ówczesnego dyrektora LP i Włodzimierza Smala, dyrektora Zakładu Energetycznego, powstało właśnie Technikum Elektryczne.

Podczas pierwszej rekrutacji wpłynęło 136 podań na 70 miejsc. Przyjęto 88 uczniów, z których pięć lat później 58 zdało maturę. Pierwszym dyrektorem został dr Leszek Mąka, a wychowawstwa nowo utworzonych klas objęli Zbigniew Przewoźny i Janusz Krych.

Już dwa lata później, przy pomocy słupskich fabryk i zakładów pracy (Famarol, Sezamor, Safo, Kapena, Zakład Energetyczny, ZPML) powstała Zasadnicza Szkoła Międzyzakładowa dla pracujących w nowym budynku przy ulicy Szczecińskiej.

Dyrektor zorganizował szkołę w nowym budynku

W następnym roku - 1968 - przeniesiono do niego z ul. Partyzantów Technikum Elektryczne. Pierwszym dyrektorem i organizatorem szkoły w nowym obiekcie był Stanisław Nożewski (1968-1982).

W 1975 r. w ramach przeprowadzonych zmian organizacyjnych powołano został Zespół Szkół Zawodowych im. Maksymiliana Tytusa Hubera, w skład którego weszły: Technikum Elektryczne, Technikum Elektryczne dla pracujących oraz Zasadnicza Szkoła Międzyzakładowa Zakładu Energetycznego. Uczyło się w nich wówczas ponad tysiąc uczniów. Już w kadencji dyrektora Stanisława Majchrzaka (1982-1995) podjęto inicjatywę poprawy warunków nauki i pracy. Powstał wówczas Społeczny Komitet Rozbudowy i Modernizacji Zespołu Szkół Zawodowych.

W 1987 roku rozpoczęła się rozbudowa szkoły

W 1987 r. na plac budowy został wprowadzony pierwszy wykonawca i rozpoczęto budowę zespołu boisk, pełnowymiarowej sali gimnastycznej, obiektu dydaktycznego oraz auli szkolnej. Sześć lat później uczniowie rozpoczęli naukę w nowym budynku dydaktycznym. W 1994 r. nastąpiło uroczyste otwarcie auli szkolnej i sal sportowych.

W 2002 r. uchwałą Rady Miejskiej w Słupsku Zespół Szkół Zawodowych im. Maksymiliana Tytusa Hubera otrzymał nazwę Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1, w jego skład włączono Zespół Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich, a dotychczasowe Technikum Elektryczne było fundamentem utworzonego w ZSP nr 1 Technikum nr 1. To w jego ramach kontynuowane jest kształcenie w zawodach elektryczno-elektronicznych. Mimo trudnych czasów dla szkolnictwa zawodowego, w latach 2002-2015 tytuły technika w tych zawodach uzyskało ponad 460 absolwentów. W ubiegłym roku szkoła przystąpiła do realizacji programu „Energia dla nauki”, prowadzonego przez ENERGĘ-OPERATOR SA, patronatem została objęta klasa elektryków.

Nie tylko elektrycy

W gronie absolwentów Technikum Elektrycznego znajdziemy architektów, nauczycieli, księży, żołnierzy, policjantów, pracowników naukowych, dyrektorów, polityków, prezesów... i tych, którzy w sposób zwyczajny wykonują swoją pracę zawodową. Wszyscy oni mają okazję spotkać się 19 września 2015 r. na jubileuszu 50 lat szkoły. ●

©©



W 1968 roku Technikum Elektryczne przeniesiono z ul. Partyzantów do nowego budynku przy ul. Szczecińskiej. Tam działa do dziś



Zdjęcie z uroczystości otwarcia nowej auli przy elektryku, którą zbudowano w 1994 roku



ZSP nr 1, w skład którego wchodzi Technikum Elektryczne, ciągle cieszy się dużą popularnością wśród absolwentów gimnazjów

Szczegółowe informacje o zjeździe można znaleźć na stronie:
www.zsp1slupsk.pl

FOT. ARCHIWUM SZKOŁY

FOT. ARCHIWUM SZKOŁY

FOT. KRZYSZTOF PIOTKOWSKI

Barrierki podzieliły chodnik

● Piesi narzekają, że z powodu barierek ustawionych między chodnikiem a ścieżką rowerową przy ul. Szczecińskiej mają mniej miejsca. A rowerzyści psioczą na pieszych na ścieżce

Słupsk

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

W ramach rewolucji transportowej przy ul. Szczecińskiej powstał nowy chodnik i ścieżka rowerowa. Drogi dla pieszych i cyklistów zostały oddzielone barierkami. To nie podoba się pieszym.

- W wielu miejscach chodnik przy ul. Szczecińskiej jest szeroki i nie ma problemu, by piesi zmieścili się tam razem z rowerzystami. Ale są miejsca wrażliwe - mówi pan Tadeusz, mieszkaniak osiedla Niepodległości. - Do takich należą okolice przystanków autobusowych. Najlepiej widać to na przystanku naprzeciwko szkoły muzycznej. Tam jest bardzo wąsko na części dla pieszych. Oprócz tych, którzy przechodzą, są jeszcze osoby wysiadające i wsiadające do autobusów. Zdarza się więc, że



► Piesi twierdzą, że po remoncie ul. Szczecińskiej i montażu barierek dla nich jest mniej miejsca niż dotychczas. Widać to najbardziej na przystankach autobusowych

na niewielkiej przestrzeni jest nawet kilkadziesiąt osób. A tymczasem ścieżka rowerowa najczęściej jest pusta. To nie jest dobre rozwiązanie.

Zdaniem czytelnika, pieszym byłoby tam łatwiej, gdyby nie barierki, które oddzielają chodnik od ścieżki rowerowej.

- Gdyby ich nie było, piesi mieliby dla siebie więcej miejsca i nie byłoby takiego ścisku - mówi pan Tadeusz.

Inny czytelnik boi się, że z powodu barierki piesi są narażeni na wypadki.

- Na skrzyżowaniu ulic Szczecińskiej i Małcużyńskiego regularnie dochodzi do kolizji. Zdarza się, że kierowcy, ratując się przed uderzeniem w inne samochody, zjeżdżają na chodnik. Gdyby teraz do takiego zdarzenia doszło, kierowcy nie mieliby gdzie uciec, bo drogę odcinają im barierki - mówi mężczyzna.

Jarosław Borecki, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej, twierdzi, że ba-

rierki powstały na życzenie rowerzystów.

- Oni narzekali, że piesi chodzą po ścieżkach rowerowych i przez to dochodzi do kolizji i potrąceń - mówi Jarosław Borecki. - Na ich prośbę ścieżka rowerowa i część chodnika dla pieszych są oddzielone barierkami.

Natomiast Marcin Grzybiński, zastępca dyrektora ZIM, odpowiedzialny za komunikację, informuje, że ze względu na dużą liczbę pieszych na przystanku naprzeciwko szkoły muzycznej nie będzie wiaty.

- Ustawiliśmy tam tylko ławki opieracze - mówi Marcin Grzybiński. - Gdybyśmy zamontowali tam tradycyjną wiatę, dla pieszych nie byłoby już niemal wcale miejsca, bo chodnik w tym miejscu ma tylko 180 centymetrów szerokości. Nie wykluczone jednak, że docelowo postawimy tam wiatę bez bocznych ścian, a tylko ze ścianą tylną i dachem. ● ◎ ◎

Telefon, który zgubiłem, jest już leciwy, ale wciąż działa. Innego mi nie trzeba

Słupsk

Stanisław Wocial ze Słupska odebrał w naszej redakcji telefon komórkowy. Zgubił go ponad miesiąc wcześniej na Zatorzu.

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

- Prawdopodobnie było to w okolicach ulicy Zygmunta Augusta - mówi pan Stanisław. - Razem z tym telefonem straciłem

wszystkie kontakty do rodziny i znajomych. Tylko część udało mi się odzyskać.

Telefon, który zgubił słupszczanin, to już bardzo stary model. Ale wciąż sprawny.

- Dostałem go dobre 15 lat temu od brata z Niemiec. Przez ten czas go nie zmieniłem, bo cały czas działał i nigdy mnie nie zawiodł - mówi pan Stanisław. - Aparat zastępczy też miałem stary. Nowych nie lubię, nie chciałbym mieć smartfona. Telefon służy mi tylko do tego, żeby zadzwonić



► Naładuję baterię telefonu, doładuję konto i nadal będę mógł korzystać z aparatu - cieszy się Stanisław Wocial

i odebrać połączenie. Cieszę się, że mam go z powrotem. Miałem nadzieję, że to mój, gdy kilka dni temu przeczytałem ogłoszenie w „Głosie”. Dziękuję osobie, która go znalazła i przyniosła do gazety.

W redakcyjnym Biurze Rzeczy Znalezionych na właścicieli czekają: dokumenty Mirosława Mroza z Kobylnicy, klucz z żółtą zawieszka znaleziony okok ratusza, przy budce telefonicznej, dowód osobisty Kamila Wojciechowskiego ze Słupska, pęk kluczy (małych i du-

żych) w skórzanym etui znaleziony pod wiaduktem przy ul. Szczecińskiej, telefon Samsung znaleziony w autobusie miejskim w Słupsku, legitymacja szkolna Julii Chwedczuk, legitymacja szkolna Adama Niewadzia, klucz na czerwonej smyczy znaleziony przy ogródkach na ul. Sobieskiego, w okolicach przystanku autobusowego klucz do mercedesa z brelokiem i ze smyczą znaleziony na przystanku w okolicach hali Gryfia, bilet ZIM Katarzyny Kędzie. ● ◎ ◎

W skrócie

SŁUPSK/REDAKCJA

U nas zguby, pomoc, odwiedziny

Na stronach Akcja Redakcja piszemy o tym, o czym informują nas czytelnicy. Na Wasze sygnały czeka Daniel Klusek. Jeśli widzicie Państwo coś, co Was zdenerwowało, poinformujcie nas o tym. Pod adresem: daniel.klusek@gp24.pl czekamy na e-maile z opisem sytuacji. Zachęcamy też do przesyłania nam fotografii. Interwencje można również zgłaszać pod nr. tel.: 59 848 81

21. Wszystkie sygnały sprawdzimy, a najważniejsze i najciekawsze zamieścimy na łamach „Głosu”. Regularnie publikujemy wykaz rzeczy znajdujących się w naszym Biurze Rzeczy Znalezionych, natomiast w Banku Pomocy można oferować meble i różne sprzęty potrzebne naszym czytelnikom. Zapraszamy też grupy zorganizowane do odwiedzin w redakcji. (DMK) ◎ ◎

Mówią czytelnicy

Część kierowców jest bardzo niekulturalna

● Katarzyna ze Słupska: - Bardzo denerwują mnie kierowcy, którzy na skrzyżowaniach ze światłami pędzą, byleby tylko zdążyć przed zapaleniem się czerwonego światła. Tak jakby od minuty czy dwóch, jakie musieliby postać na czerwonym świetle, zależało całe ich życie. Tymczasem od nich zależy może życie pieszych, którzy często już wchodzą na jezdnię, gdy widzą, że kierowcy się zatrzymują przed pasami. Tacy piraci drogowi powinni być karani przez policję. Miasto jest monitorowane, więc ustalenie kierowców nie powinno być trudne. (DMK)

REKLAMA K035000546H

Vigor TAXI

59 196-25

59 84 22 700

607 27 17 17

59 196-25

Jeździmy najtaniej!

REKLAMA K034008182B

Pożyczka Długoterminowa

Okres od 2 do 24 miesięcy

Kwota od 300 do 5000 zł

Feniks

602 335 775

Słupsk, ul. Wojska Polskiego 28

Preferencyjne warunki dla pracowników budżetówki i administracji

REKLAMA K035004047A

Kursy na wózki widłowe

tel. 888 101 560

www.fabrykawiedzy.słupsk.pl

REKLAMA

#wszystkie kina

Najlepsza rozrywka w naszym mieście :D

bo to jest naszemiasło

zaplanuj kup bilet korzystaj!

Wszystkiego najlepszego



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Anna Ewa Klekotka ze Słupska i Robert Piotr Budny z Warszawy.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Ewa Gdaniec i Tomasz Falkiewicz.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Angelika Urszula Głodowska i Łukasz Milczarek.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Ewa Szyszkowska i Mirosław Tomacki z Bydgoszczy.

Witamy na świecie



► Marcelina Staniaszek z Globina, córka Elżbiety i Romualda, ur. 13.07, 3030 g, 54 cm



► Córka Anety i Remigiusza z Ustki, ur. 13.07, 3610 g, 54 cm



► Córka Wiolety i Mateusza z Ustki, ur. 27.07, 3440 g, 57 cm



► Julia z Bukówki, córka Marty i Łukasza, ur. 26.07, 3600 g, 57 cm



► Natan Turski ze Słupska, syn Katarzyny i Michała, ur. 28.07, 2850 g, 54 cm



► Mateusz Steńkowski z Redzikowa, syn Ewy i Macieja, ur. 27.07, 4020 g, 56 cm



► Wiktor Kazula ze Słupska, syn Moniki i Sebastiana, ur. 26.07, 3780 g, 57 cm



► Fabian Banach ze Słupska, syn Marty i Dariusza, ur. 29.07, 4340 g, 54 cm



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego jubileusz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego świętowali państwo Gabriela i Antoni Dzierzbowie.

Złóż życzenia

● Twoi bliscy obchodzą święto? Zrób im prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza”. A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia. Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji

lub przesłać pocztą na adres: Głos Pomorza, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI. Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: daniel.klusek@gp24.pl

Serdeczności

Treść życzeń

Imię i nazwisko nadawcy

Cosinus Cup został w Słupsku. Baltic Fish Team zdobył główne trofeum w zmaganiach

Przez dwa dni na orliku przy ulicy Krzywoustego walczyło 18 zespołów

Najlepszy zespół został wzmocniony trzecioligowcami z Gryfa Słupsk

Piłka nożna

Rafał Szymański
rafal.szymanski@gp24.pl

Drużyna Baltic Fish Team wygrała zmagania w IV Cosinus Cup 2015. Turniej stał na bardzo wysokim poziomie, także dlatego, że wystąpiły w nim zespoły spoza Słupska. Wśród 18 startujących zespołów były drużyny z Gdyni, Działdowa, Wejherowa oraz Gościcina.

Baltic Team górą

Najlepsi okazali się zawodnicy Baltic Fish Team, którzy po rzutach karnych w finale pokonali Hasana Kebab Old Young 3:1. W regulaminowym czasie było 1:1, po golach Piotra Górniewicza dla BFT i Jarosława Lulińskiego dla Hasana Kebab Old Young.

Zwycięstwo drużyny Balticu jeszcze parę miesięcy temu z pewnością byłoby niespodzianką. Zespół poczynił jednak bardzo ważne ruchy transferowe, które doprowadziły m.in. do triumfu w Cosinus Cup. Do drużyny przyszedł: Marcin Kozłowski, Kamil Gołębiewski (oba Gryf Słupsk), Jarosław Felisiak, Piotr Górniewicz czy Piotr Michalak (poprzednio Agata Meble Słupsk).

Zespół Balticu w swojej turniejowej grupie zajął drugą pozycję, za drużyną z Gościcina. W ćwierćfinale Baltic rozbił Euro-Sport Działdowo 5:2. W półfinale po ciężkich bojach Baltic po rzutach karnych wyeliminował Osiedle Batorego (2:2, w karnych 3:1). W finale drużyna Balticu pokonała tak-

że po rzutach karnych Hasana Kebab Old Young.

Spoza Słupska

Do Słupska na turniej Cosinus Cup 2015 przybyło 5 zespołów spoza Słupska. Najlepszym wynikiem może pochwalić się Amator Gościcino, który pokazał bardzo dobrą piłkę. Zajął czwarte miejsce, a indywidualne wyróżnienie dla najlepszego strzelca turnieju przypadło także jego zawodnikowi - Mateuszowi Białkowi. Zdobył aż dziesięć bramek. Niespodzianką było, że mistrz Gdyni - drużyna Classic - niespodziewanie nie wyszedł ze swojej grupy. Sukcesu sprzed roku nie powtórzyła również drużyna Ejsmond Club Gdynia. Zespół Łukasza Krzemińskiego odpadł w ćwierćfinale. Grupę D wygrał z Euro-Sport Działdowo, ale występ drużyny Marcina Pazdęga skończył się na Balticu Fish Team w ćwierćfinale (słupszczanie wygrali 5:2). Na poziomie grupy odpadła także drużyna Chopina Wejherowo, która z trzema punktami zajęła ostatnie miejsce w grupie D.

Równa forma Hasana Kebab Old Young

Po raz kolejny zespół Artura Piekarka - Hasan Kebab Old Young pokazał, że jest czołówką w piłce sześcioposobowej - nie tylko w naszym regionie, ale także w Polsce.

Klasyfikacja końcowa: 1. Baltic Fish Team, 2. Hasan Kebab Old Young, 3. Osiedle Batorego, 4. Amator Gościcino. Król strzelców: Mateusz Białk (Amator Gościcino) - 10 bramek. Najlepszy bramkarz: Bartłomiej Wojtanowski (Almir/Cosinus). MVP: Marcin Pacholski (Osiedle Batorego).

● ● ●
(RES)



► Cosinus Cup w Słupsku to już impreza, na którą przybywają zespoły z całego Pomorza. Obok miejscowych występują najczęściej zespoły z okolic Trójmiasta



► Każdy z występujących w zawodach graczy inaczej celebrował radość po zdobyciu gola



► Drużyna z Gościcina wywalczyła czwarte miejsce w słupskich zmaganiach

Piknik Akcja Reakcja przy Zamiejskiej

Na strzelnicy przy ul. Zamiejskiej w Słupsku odbył się piknik strzelecki Akcja Reakcja. Przybyli na obiekt Gryfa Słupskiego mogli wziąć udział w różnego rodzaju atrakcjach. Obejrzeni pokazy sportów walki, ratownictwa, sprzętu do nurkowania. Chętni biegali także na orientację i oczywiście strzelali. ● ● ●



FOT. TOMASZ KEJER/CIO SŁUPSK

Pomaganie z każdym krokiem

Lekkoatletyka

Rafał Szymański
rafal.szymanski@gp24.pl

19 września równocześnie na 12 stadionach w Polsce odbędzie się ogólnopolski bieg sztafety pod hasłem „Pomagamy z każdym krokiem”. Biegacze ze Słupska i okolic mogą zarejestrować swoją drużynę i przyłączyć się do biegu - każde okrażenie to jeden obiad dla dziecka.

Bieg rozpocznie się w sobotę, 19 września o godz. 9.50.

W Koszalinie zawody odbędą się na stadionie KL Bałtyk przy ul. Andersa 16. Pobiegnie w nich, a także poprowadzi imprezę Marek Kolbowicz, znany wioślarz, mistrz olimpijski z Pekinu.

Zawodnicy tworzący pięcio-

400

METRÓW ma jedno okrażenie, które trzeba pokonać, by wspomóc głodne dzieci.

osobowe drużyny przez godzinę będą pokonywać kolejne okrażenia, z których każde zostanie przeliczone na jeden obiad dla dziecka. Środki finansowe na posiłki przekaże Fundacja PKO Banku Polskiego. Wszyscy uczestnicy otrzymają w pakietach startowych koszulki oraz medal za ukończenie biegu, a na najlepsze zespoły czekają nagrody. Zespoły można rejestrować na stronie www.pkobiegcharytatywny.pl. Warto się pospieszyć, bo liczba uczestników jest ograniczona do 300 osób. ●

● ● ●

Judocy Gryfa już wygrywają. Za tydzień pokażą, jak walczą w Słupsku

W skrócie

LEKKOATLETYKA

Start Biegu Pod Dębem

W niedzielę w Damnicy odbędzie się V Bieg Pod Dębem. W trakcie odbędą się mistrzostwa powiatu słupskiego w biegach długich i otwarte mistrzostwa Pomorza par małżeńskich. Bieg główny wystartuje o godz. 13. O godz. 14.30 odbędą się biegi młodzieżowe. Trasa biegu głównego liczyć będzie około 11000 metrów. Start nastąpi w Damnicy w okolicach stadionu, meta znajdować się będzie na samym stadionie.

LEKKOATLETYKA

Wkrótce memoriał Ksieniewicza

Za tydzień, 19 września, w Słupsku na stadionie 650-lecia odbędzie się II Memoriał im. Ryszarda Ksieniewicza, a jednocześnie zakończenie sezonu lekkoatletycznego w Słupsku. Konkurencją memoriałową jest rzut oszczepem kobiet i mężczyzn. ©© (RES)

Judo

Młodzi zawodnicy TS Judo Gryf Słupsk mają za sobą pierwsze powakacyjne starty. I pierwsze medale.

Po bardzo pracowitym okresie przygotowawczym zawodnicy TS Judo Gryf Słupsk udali się do Bydgoszczy na międzynarodowe mistrzostwa Polski Polskiej Federacji Sportu Gwardia w kategorii młodzików i juniorów młodszych.

W zawodach tych wystartowało 250 zawodników z Polski, Niemiec, Białorusi i Estonii.

Słupscy judocy godnie reprezentowali miasto nad Słupią. Zdobyli pięć medali, w tym trzy złote.

Tytuły Gwardyjskiego Mistrza Polski wywalczyli Dymitr Janczylik (50 kg), Jakub Nawrot (66 kg) i Bartosz Szaniawski (81 kg).

Srebrny medal przypadł w udziale Aleksandrowi Płombonowi (60 kg), a brązowy Łukaszowi Gołojuchowi (66 kg).

Na wyróżnienie zasługują



► Słupscy zawodnicy po walkach w Bydgoszczy w międzynarodowych mistrzostwach Polski Federacji Gwardia wraz ze szkoleniowcami, Lidiuszem Kaziorem i Ireną Waszkinel

szczególnie złoci medaliści, którzy wszystkie swoje walki wygrali przed czasem.

Dymitr Janczylik walczący w kategorii młodzika stoczył pięć walk. Rozstrzygał je w sposób bardzo zdecydowany, wykonując różne akcje techniczne zarówno w stojce, jak i parterze. - Dymitr po raz kolejny potwierdził, że w tym roku będzie wal-

czył o bardzo wysokie cele sportowe - komentuje Lidiusz Kaziorek, trener zawodników.

W grupie juniorów młodszych świetne walki stoczył Jakub Nawrot. Wygrał pięć pojedynków. Kuba szczególnie dobrze walczył w parterze. Aż trzy walki zakończył wykonując skutecznie trzymanie oraz dźwignie.

Złoty medal zdobył również Bartosz Szaniawski. Bardzo dobrze radził sobie w stojce.

Na punktowanym piątym miejscu swój start zakończył Wojciech Kuźmiński (50 kg).

Już za tydzień, 19 września, w Słupsku odbędzie się Międzynarodowy Turniej Judo im. Z. Kwiatkowskiego. Słupszczanie będą mieli okazję w hali

Gryfia obejrzeć najlepszych judoków w akcji.

Od września TS Judo Gryf organizuje nabór do sekcji judo. Trenerzy zapraszają uczniów szkół podstawowych na treningi. Zapisy od poniedziałku do piątku w godz. 16-19 w hali judo przy ul. Madalińskiego (stadion 650-lecia). ●

(RES) ©©

FOT. ARCHIWUM

FOT. IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

W nowej erze na rowerze. Między naturą a dziurą

Rower/Turystyka

Fajnie żyć w takim sporym mieście jak Słupsk, które egzystuje w objęciach natury. Ta zaś nie skąpi swych walorów, zwłaszcza otoczeniu miasta, co okoliczne gminy wykorzystują do popularyzacji własnych terenów w celach turystycznych, a także osadniczych i biznesowych. Też fajnie, tylko za mało czynią, aby zachwycając się naturą, nie wpaść do dziury i nie zrobić sobie krzywdy.

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

Na kursie znowu mam gminy Słupsk i Kobylnica, wszak opłatają miasto siecią tras rowerowych. Sieć już dość gęsta, krzyżuje się z innymi - gotowymi lub projektowanymi regionalnymi i ponadregionalnymi szlakami, więc trudno się gdzieś tu nie zaplątać. Kto nie lubi niespodzianek na trasie, niech odwiedzi Centrum Informacji Turystycznej i skorzysta z najnowszych, w tym także gratisowych wydawnictw kartograficznych.

Nowe mapy wykorzystuję do zaplanowania w niedalekiej przyszłości nowych tras rowerowych, które ze względów

bezpieczeństwa nie będą wiodły ogólnie dostępnymi szosami oraz umożliwią takie planowanie jazdy, aby nie wracać tą samą drogą, bo nudno. Może to być, na przykład, trasa prowadząca po zwiniętych torach od Słupska do Budowa w gminie Dębica Kaszubska, która wg przedwojennego, niemieckiego rozkładu jazdy z początku lat 30. XX wieku nazywana była „Stolp - Budow”. Była to normalnotorowa linia kolejowa o długości 37,7 km, na której pociągi miały po cztery kursy dziennie w tę i z powrotem. Jazda w jedną stronę trwała niespełna godzinę, a po drodze było aż 13 przystanków pomiędzy miejscowościami docelowymi. Ciekawe, ile dziś trwa taka jazda na porównywalnej pod względem długości regionalnej linii kolejowej?

Odjazdy i przyjazdy na linii kolejowej do Budowa następowały najprawdopodobniej na głównym dworcu w Słupsku, co wynika także z lektury wspomnianego rozkładu jazdy. Warto pamiętać, że wtedy Słupsk miał jeszcze mały dworzec kolejowy - niedaleko wiaduktu nad ul. Grunwaldzką - skąd wyruszały pociągi m.in. do Ustki, Objazdy, Karzina, Komnina i Smołdzina.

Kierując się dawnym i już nieczynnym torowiskiem



► Karkołonna dla cyklistów przeprawa nad potokiem Głazna koło Krępy Słupskiej

do Budowa, w granicach miasta przetniemy ul. Przemysłową i Poznańską, dotrzemy w końcu do Parku Kultury i Wypoczyn-

ku, skąd poprzez czółgowy most Bayleja dojedziemy do Krępy Słupskiej. Dawniej stacja Krampe na 7. kilometrze

od Słupska. Podobnie jak dziś, przy czym 7-8. kilometr wykaże licznik rowerowy od pocztu w śródmieściu do niedysiejszego wiaduktu kolejowego nad potokiem Głazna nieopodal Krępy.

Po wiadukcie zostały tylko zrujnowane przyczółki. Przez potok rowerzyści przeprawiają się metalowo-drewnianą kładką o kilkunastometrowej długości. Pokład jezdny w dwóch miejscach jest poważnie uszkodzony. Ubytki takie, że łatwo kark skrócić w porze dziennej, a o zmierzchu chyba tylko cudem unikniemy wypadku. Ten stan trwa już od tygodni, na co Urząd Gminy Słupsk nie reaguje. Rowerzyści są żli na urzędników gminnych. Zdaniem cyklistów, takie przeprawy niszczą motocykliści terenowi, którzy na deskach tego mostku próbują zrywności swych maszyn. Naszym zdaniem, nie małe pole do popisu mają tu jeszcze korozja i próchnica, bo jak widać, pożałowano środków i zabiegów konserwacyjnych.

Podobnie sprawy się mają niedaleko na drodze gruntowej pomiędzy Krępą Słupską a Łosinem w gminie Kobylnica. Miejscowości te łączy drewniany most na rzece Słupi, prawie tak samo już dziurawy jak wspomniana kładka na potoku Głazna, prawym dopływem tej rzeki. Kwestię złego stanu tech-

nicznego tego mostu, znajdującego się na obszarze gminy [Kobylnica, podnosiłem już parę lat wcześniej. Ba, zaalarmowałem organa ścigania, że grozi katastrofa, czego nie dostrzegła miejscowa straż gminna, mocno zajęta zastawianiem fotoradarowych pułapek dla kierowców. Teraz znowu dziury w pokładzie pieszo-jezdnym, czyli powtarza się sytuacja sprzed paru lat, kiedy w trybie nagłym trzeba było wypruć z mostu kilka przyczep spróchniałych elementów konstrukcyjnych i zastąpić je nowymi. W tzw. międzyczasie użytkownicy nie zauważyli żadnych zabiegów konserwacyjnych.

Tymczasem gmina Kobylnica m.in. poprzez nowy, czerwony szlak z wizerunkiem roweru zachęca do przejechania ok. 24-kilometrowej trasy szlakiem zabytków sakralnych. Start/meta w centrum Łosina, dalej okolice Krępy i Lubunia, Kwakowo, Lulemino, Kuleszewo, Kończewo i Sierakowo Słupskie.

Proponuję wypraw do zaakceptowania pod warunkiem wyeliminowania niebezpiecznych dziur w naturalnym środowisku. Czekam z niecierpliwością, aby wrócić na zapoczątkowane trasy, a kto nie chce poczekać, niech uważa na siebie. Na razie skoczę nad morze. ● ©©



SAMO ŻYCIE

Strach nosi się w sobie

Naostrzona siekiera stoi w kącie korytarza...

str. VII

HISTORIA

Kaiser Wilhelm II z wizytą

Huczne obchody święta miasta

str. III

Temat wydania

Ratują życie



One pokazują, jak mocno i radośnie żyć. Panie amazonki na start

● One potrafią się cieszyć każdą minutą życia. Pokonały chorobę

● Amazonki z Bytowa najlepsze podczas spartakiady w Ustce



► Panie rywalizowały w kilku konkurencjach dostosowanych do ich zdrowia



► Ekipa amazoнок z Bytowa. Panie do końca nie spodziewały się, że wygrają. - To dla nas olbrzymi sukces i wyróżnienie - mówią. - Cieszymy się ogromnie

Spółeczeństwo

Sylwia Lis
sylvia.lis@gp24.pl

To dla nich olbrzymi sukces. Każda z nich jeszcze przed chwilą walczyła o życie, o kolejny dzień.

Dziś cieszą się każdą minutą. Amazonki z Bytowa wygrały IX Spartakiadę Amazonek w Ustce.

Dzielne kobiety z Bytowa i okolic

Amazonki to kobiety, które przeszły leczenie onkologiczne raka piersi. Są obolałe i przerażone.

Rak nie ogranicza się bowiem tylko do fizycznego cier-

pienia, ale atakuje ciało i duszę. Ale nie poddają się. Bawią się życiem i z ich twarzy nie schodzi uśmiech.

Rywalizacja i dobra zabawa

Na spartakiadę przyjechały amazonki z dziesięciu klubów z województwa pomorskiego. Każda drużyna liczyła cztery zawodniczki.

Tradycyjnie już spotkały się na boisku OSiR-u przy ul. Grunwaldzkiej w Ustce.

Panie rywalizowały w kilku kategoriach, było to między innymi: układanie napisu amazonka z patyczków, gniecenie papieru w kulę i rzut do kubła, marsz z ringo na głowie, przejście parami wokół przeszkód, zwijanie linki z obciążnikiem, bieg z piłką plażową parami, kręgle, rzuty woreczkami do koła, rzuty ringo na palik, rzuty piłką do kosza.

Jak twierdzą, wszystkie konkurencje były dostosowane do wieku, kondycji i stanu zdrowia amazoнок.

- Jesteśmy osobami niepełnosprawnymi - mówią kobiety.

- Po operacjach onkologicznych, usunięciu węzłów chłonnych mamy osłabioną rękę. Ponadto średnia wieku amazoнок to ponad 50 lat.

Do końca nie wierzyły w sukces

- Do końca nie wierzyłyśmy, że wygramy - mówi pani Halina, amazonka z Bytowa. - Początkowo byłyśmy na ostatniej pozycji, potem z każdą konkurencją zdobywałyśmy coraz więcej punktów, gdy wyczytano, że wygrałyśmy, nie wierzyłyśmy w to.

Co daje taka rywalizacja? Takie spotkanie amazoнок?

- Podchodzimy do rywalizacji poważnie, ale bez przesady - mówi jedna z amazoнок. - Dla nas jest to przede wszystkim forma zabawy, integracji, pokazania, że jako osoby niepełnosprawne chcemy wyjść do ludzi. Musimy być dla siebie, trzymać się razem, być wsparciem w przypadku nawrotu choroby. Spartakiada to nie tylko sprawdzenie swoich sił i możliwości wypracowanych ciągłą rehabilitacją, ale przede wszystkim dowód dla innych osób, że

Panie rywalizowały w kilku konkurencjach dobranych do ich stanu zdrowia

po chorobie można wrócić do sprawności i utrzymać ją.

- Przy tym bardzo dobrze się bawimy, bo my doceniamy każdą chwilę życia, każdą minutę - mówi pani Halina.

Od roku w Bytowie działa stowarzyszenie amazoнок.

Kobiety pomagają kobietom

- Celem działalności naszego stowarzyszenia jest wszechstronna rehabilitacja psychofizyczna podczas pobytu oraz po wyjściu pacjentki ze szpitala - wyjaśnia jedna z bytowskich amazoнок. - Oznacza to przede wszystkim pomoc w odnalezieniu się chorej w tej nowej, często trudnej do zaakceptowania dla niej sytuacji. Lekarze mający

pod opieką wielu chorych jednocześnie często redukują schorzenie do aspektu czysto somatycznego (cielesnego), nie mają możliwości poświęcenia pacjentce wystarczającej ilości czasu, aby mogła się ona oswoić ze swoim stanem, ich konsekwencjami. To sprawia, że chora na nowotwór (kobieta pozbawiona tzw. atrybutu kobiecości) odczuwa głęboką dysharmonię ze swoim otoczeniem i własnym ciałem. Towarzyszy temu znaczny spadek poczucia własnej wartości, lęk, depresja, poczucie niepewności, bezradności i wykluczenia społecznego, a także czasami odrzucenie najbliższej osoby.

Konieczne jest wsparcie drugiej osoby

- Nasz ruch powstał po to, abyśmy się wzajemnie wspierały w tym trudnym momencie naszego życia, wywołanego diagnozą i obciążającym leczeniem - wyjaśnia kobieta. - Chcemy pokazać, że chorobę można pokonać, skutki leczenia zminimalizować i odnaleźć się na nowo w normalnym życiu. Ama-

zonki starają się być drugim filarem leczenia - uzupełnieniem leczenia somatycznego - chcą leczyć duszę. Członkinie stowarzyszenia pomagają kobietom wrócić do tzw. normalnego życia. Dla jednych jest to powrót do aktywności fizycznej i psychicznej oraz pełnionych wcześniej ról społecznych, dla innych natomiast odzyskanie poczucia bezpieczeństwa, akceptacji szacunku. Żal, gorycz i smutek oraz znaczne obniżenie poczucia własnej wartości są bowiem naturalnym etapem w radykalnym leczeniu. Warto jednak walczyć o dobre samopoczucie, rozmawiać o chorobie, nie unikać problemu, wspierać osoby cierpiące. Warto walczyć o to, aby nie zostały one wykluczone z życia społecznego, gdyż stwarza to ogromny potencjał w walce z rakiem. Ochotniczki (specjalnie przeszkolone amazonki) przychodzą do łóżek szpitalnych, aby swoją siłą, chęcią życia, optymizmem i życzliwością wspierać kobiety bezpośrednio po zabiegu. ●

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

10

KLUBÓW
stańdo do rywalizacji
amazoнок
w Ustce

● W 1910 roku otwarto w mieście nad Słupią linię tramwajową

● Z okazji 600-lecia odsłonięto również pomnik cesarza Wilhelma I na placu przed ratuszem

Wizyta niemieckiej pary cesarskiej uświetniła 600-lecie Słupska

Historia

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@gp24.pl

6 września 1910 roku w Słupsku odbyła się jedna z największych uroczystości w jego historii. Z okazji obchodów 600-lecia miasta nad Słupią przybyła niemiecka para cesarska.

Przygotowania do tej uroczystości rozpoczęto znacznie wcześniej.

Ówczesny burmistrz Słupska Werner Zielke wystosował zaproszenie do cesarskiej pary już w grudniu 1909 roku.

Pomnik Wilhelma I

Jednym z powodów, z jakich para cesarska nie mogła odmówić władzom Słupska, był monumentalny pomnik Wilhelma I Hohenzollerna (1797-1888), jaki stanął naprzeciwko nowego ratusza wybudowanego w 1901 roku.

Do realizacji projektu pomnika zaangażowano znanego niemieckiego rzeźbiarza prof. Johanna Boese (1856-1917). Uczyniła to specjalna komisja złożona z 23 osób z miasta i powiatu.

Koszt pomnika (jego wysokość to 10 metrów) ostatecznie wyniósł 63182 marki i 17 fenigów (początkowo planowano przeznaczyć na ten cel 56 tysięcy marek).

Stało się między innymi tak, gdyż sporo poprawek do projektu wniósł cesarz Wilhelm II. Dotyczyły to na przykład pozycji cesarza w siodle i wyglądu konia. Boesemu, aby ułatwić pracę, udostępniono cesarską stajnię. Cesarz wnosił także poprawki do elementów otoczenia pomnika.

Pomnik na placu Stephana stanął już w sierpniu 1910 roku. Wewnątrz postumentu, na którym stała rzeźba, umieszczono informacje o budowie pomnika, słupskim ratuszu i jego pracy oraz egzemplarze słupskich gazet.

Całe miasto wita cesarza

6 września 1910 roku na placu pojawiły się tysiące mieszkańców miasta oraz żołnierze z miejscowych garnizonów.

Cesarza Wilhelma II i jego żonę Augustę Viktorię powitała monumentalna brama ustawiona przed dworcem. Po kilkuminutowym powitaniu około godziny 14.00 para cesarska przy-

była samochodem na dzisiejszy plac Zwycięstwa.

Goście obejrzeli specjalną paradę obrazującą 600-letnią historię Słupska.

Z okazji 600-lecia słupscy kawalerzyści przekazali miastu Złotą Księgę. Para cesarska była pierwszą, jaka dokonała wpisu w tej księdze. Od tej pory wpisywały się do niej różne osobistości odwiedzające miasto, m.in. włoski podróżnik Umberto Nobile, który sterowcem Italia w 1928 roku udawał się na biegun północny, a po międzyślodowaniu w Jezierzycach odwiedził również Słupsk.

Efektowna parada

Wjeżdżającą w kawalkadzie pojazdów parę cesarską powitali trębacz słupskiego Regimentu Strzelców Konnych. Byli oni przebrani za rycerzy Zakonu Krzyżackiego.

Na placu mieszkańcy Słupska zgromadzili się na trzech trybunach. Tuż przy pomniku znaleźli się weterani wojenni z wojny prusko-francuskiej 1870 roku (pomnik upamiętniający właśnie poległych w tej wojnie ustąpił miejsca pomnikowi cesarza, a sam znalazł miejsce na słupskim cmentarzu).

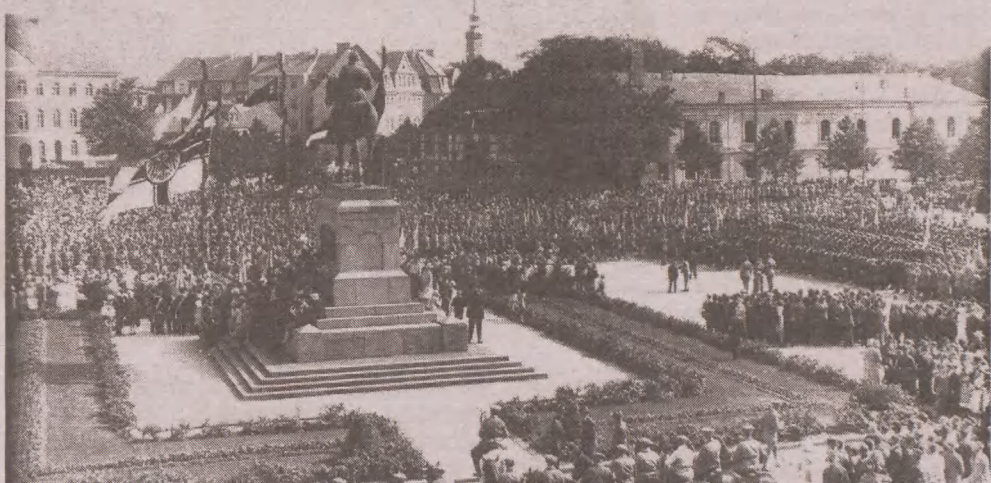
Pieśni zaprezentował chór słupskich gimnazjalistów oraz śpiewacy Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego. Po wygłoszeniu mowy przez burmistrza Zielkego pomnik został odsłonięty.

Tuż potem ulicami miasta (m.in. ulicą Kopernika i Kilińskiego) przeszła historyczna parada.

Parada przedstawiała zamieszkujących miasto słowiańskich Pomorzan, wprowadzenie chrześcijaństwa, nadanie praw miejskich przez margrabiów brandenburskich w 1310 roku, wykupienie Słupska spod zastawu krzyżackiego, hołd księciu Erykowi II złożony przez miasto w 1459 roku, wjazd do Słupska w 1524 roku przedstawiciela reformacji doktora Amandusa, ruinę miasta w czasach wojny trzydziesto-



► Z ulicy Mikołaja Kopernika (Amtstrasse) wyjeżdża platforma z lokomotywą



► Pomnik cesarza Wilhelma I i jego otoczenie na dzisiejszym placu Zwycięstwa



► Cesarska para - Wilhelm II i Augusta Viktoria von Schleswig-Holstein-Sonderburg-Augustenburg

letniej, wjazd do miasta Wielkiego Elektora Fryderyka Wilhelma I w 1654 roku, czasy wojny siedmioletniej, werbowanie chłopców do Zrzeszenia Gimnastycznego, marynarzy niemieckiej Marynarki Wojennej w białej łodzi i inne scenki przedstawiane na przejeżdżających przez miasto platformach. Stowarzyszenie Weteranów z 1876 roku przedstawiło oddział miejscowej Landwehry z 1813 roku.

Na takich platformach zaprezentowano również słupskie zakłady przemysłowe: Spółdzielnię Mleczarską, fabrykę wozów Nitzschke. Właściciele młyna Kauffmann i Sommerfeldt zaprezentowali replikę pracującego młyna.

Nie była to jedyna „żywa” prezentacja. Towarzystwo Kolei Żelaznej pokazało gwizdzącą i dymiącą lokomotywę. Cała impreza trwała 45 minut.

Cesarz po uroczystościach miał powiedzieć: - Wierność naszemu domowi nigdy nie słabła od czasu, gdy znalazł się pod berłem Hohenzollernów.

Z okazji wizyty cesarza i 600-lecia miasta oddano do użytku również słupską linię tramwajową.

Schlebianie junkrom

Wizyta cesarza była potrzebna również miejscowej, nastawionej militarystycznie szlachcie. Coraz bardziej wyaczała się atmosfera nadchodzącej wojny. Potrzebowano więc także zaprezentować miasto od strony wojskowej, a obchody miały wyraźnie podkreślić niemiecki charakter miasta (choć jego wschodnia część nadal w dużej części była słowiańska, a w mieście mieszkało kilkuset Polaków). Po wizycie w Słupsku cesarz odwiedził majątek w Smołdzinie, a cesarzowa Augusta Viktoria po uroczystościach w mieście wzięła udział w odsłonięciu obelisku upamiętniającego bitwę pod Mianowicami w 1807 roku. ● ©

Trunek dla cesarza

● W hotelu Klein cesarz wypił z okazji wizyty doskonałe wino Rautentaler Pfaffenberg, rocznik 1893. Wyboru dokonał Adolf Bernhardt, właściciel hotelu i restauracji Zum Franziskaner oraz winiarni w słupskim ratuszu.

Dzięki wizycie pary cesarskiej burmistrz Werner Zielke został nadburmistrzem

Praca na usteckiej plaży t

● Sezon nie skończył się tragedią m.in. dzięki Damianowi i Natalii

Ludzie

Ustka

Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl

Odpukać w niemalowane - ten sezon wakacyjny na usteckim wybrzeżu był bezpieczny. Bez ofiar śmiertelnych. Choć ratownicy interweniowali kilkadziesiąt razy, wyciągając plażowiczów z wody, a w ośmiu przypadkach naprawdę ciężko walczyli o życie tonących turystów. Na szczęście nikt nie zginął w falach.

Sezon bez ofiar, ale bardzo pracowity

Wśród kilkudziesięciu ratowników Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego strzegących plaż od Czołpina do Ustki, ponad dwa miesiące na posterunku, wpatrując się w morskie fale i spiesząc na ratunek kiedy trzeba, spędzili Natalia Cheda i Damian Pietruczuk.

Choć obyło się bez dramatów, pan Damian wspomina kilka dni, które były szczególnie trudne.

- Zazwyczaj wyciągaliśmy ludzi, którzy tracili grunt pod nogami, kąpiąc się w okolicach falochronów - opowiada ratownik, dla którego to lato było jedenastym sezonem pracy nad morzem.

Było jednak kilka przypadków, które na dłużej zostają w głowie. Na przykład 15 lipca był dniem szczególny. - Najpierw dostaliśmy wezwanie, że na niestrzeżonej plaży topi się dziewczynka. Akcja była dynamiczna i dość trudna. Wyciągnęliśmy ją - opowiada ratownik.

Wówczas to 11-letnia Kasia z Mysłowic kąpała się na niestrzeżonej plaży zachodniej z rodzicami. Ci podobno opalali się i nie zauważyli, kiedy

weszła do wody. W okolicach drugiego moła, jakieś 150 metrów od brzegu tonące dziecko zauważył turysta. To on wezwał pomoc. Do dziecka ratownicy z wieży dotarli skuterem wodnym. Gdy wyciągnęli je na brzeg, dotarła tam też ekipa z ratowniczką medyczną. Dziewczynkę reanimowano. Dziecko odzyskało przytomność, ale w poważnym stanie trafiło do szpitala.

Dziewczynka kąpała się w miejscu wyjątkowo niebezpiecznym, oznaczonym tzw. czarnym punktem wodnym, który rozciąga się 120 metrów od moła. Dodatkowo tego dnia było duże falowanie wody i silny zachodni wiatr.

Drugą akcją pan Damian podjął tego samego dnia około godz. 19. Był już po pracy, bo ratownicy są na posterunkach do godz. 18. Jednak jako kierownik usteckich ratowników spędzał w bazie na plaży czas nawet po godzinach. Wówczas też dostał sygnał, że przy falochronie tonie starszy mężczyzna. Ratownik musiał dobiec do miejsca akcji, a potem popłynąć wpław do tonącego. I jego szczęśliwie udało się uratować.

- Ludzie przyjeżdżają nad morze i się tym zachłystują. Muszą się koniecznie wykapać, myślą, że nic im się nie stanie, a morze zaskakuje - mówi pan Damian. - Do tego, niestety, większość ofiar morza to ludzie, którzy wcześniej pili alkohol - nie ukrywa.

Dodaje, że część osób, które wyciągnął na brzeg, dziękowała, zapowiadała, że po pracy ratowników przyjdą zaprosić ich na piwko. Jednak rzadko przychodzili.

- Są jednak i tacy, którym ewidentnie w wypoczynku przeszkadzamy. Oburzają się, kiedy gwiżdżemy, że wypływają za daleko. Potrafią wyzwać ratownika za zwrócenie uwagi, że ktoś postępuje nieroztropnie. Mało tego, niedawno jeden pan popchnął naszą koleżankę za to, że zwróciła mu uwagę, by patrzył na swoje kilkuletnie dziecko, które pluśkało się przy wysokiej fali. Krzyczał, że by się nie wtrącała, że to nie jej problem - opowiadają ratownicy z usteckiej plaży.

Są też momenty, gdy ratownicy naprawdę stawiają bezpieczeństwo innych ponad... np. własną nagość.



► Damian Pietruczuk pracuje jako ratownik na usteckiej plaży 11. sezon. Natalia Cheda jest ratowniczką od pięciu lat, poszła w ślady taty

- Był wietrzny dzień. Kilka razy wchodziłam do morza, by kogoś wyciągać - opowiada pani Natalia. Też ratowniczką ze sporym doświadczeniem, bo pracująca nad morzem od pięciu lat. - Dopiero co wyszłam z wody po jednej akcji. Nałożyłam polar i ściągnęłam mokrą górę od stroju. No i właśnie w tym momencie ktoś kolejny wzywa pomocy. Więc zrzuciłam bluzę i pobiegłam jak stałam do wody. To odruch. Wtedy się nawet nie myśli o sobie. Najważniejsze to wyciągnąć na brzeg człowieka, który jest w opałach.

Ratownicy zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, jednak mają też dużo uznania dla plażowiczów, którzy zachowują czujność i wiedzą, jak wezwać pomoc, gdy widzą tonącego. Tak, by ta dotarła szybko i w odpowiednie miejsce. Tak m.in. było na usteckiej plaży w ubiegłym tygodniu...

Niemiecki turysta z lornetką

Heinz Mollnor z Hamburga przyjechał do Ustki z żoną, by zwiedzić strony, w których przyszedł na świat. Niemiecki turysta urodził się jeszcze w niemieckim Słupsku. Potem był tu w latach dziewięćdziesiątych, a teraz przyjechał znowu. Sporo czasu starsze małżeństwo spędzało na usteckiej plaży. Tam też zawiązało znajomość z mówiącym po niemiecku panem Erykiem Swendrakiem, który od kilku lat prowadzi po wschodniej stronie wypożyczalnię koszy plażowych.

Tego dnia pan Heinz poszedł popływać. Było ciężko, fala była spora. Po wyjściu na brzeg wziął do ręki lornetkę i obserwował morze.

- Nagle podbiegł do mnie i mówi, że widział w falach dryfującego człowieka - wspomina pan Eryk. - Spojrzałem przez jego lornetkę, ale nic nie do-

strzegłem. Oparłem ręce i popatrzyłem jeszcze raz we wskazanym kierunku. I rzeczywiście zobaczyłem człowieka na falach. Daleko, jakieś 250 metrów od brzegu. Leżał na plecach, ale nie ruszał się. Co jakiś czas zakrywała go fala.

Pan Eryk natychmiast chwycił telefon, wykręcił numer alarmowy 112 i poinformował o sytuacji.

- Wieża ratowników była w sporej odległości od nas. Przeszło mi przez myśl, żeby tam pobiec albo kogoś wysłać. Jednak odruchowo najpierw wykręciłem 112 - opowiada mężczyzna.

I choć w takiej chwili każda sekunda dłuży się niemiłosiernie, już po chwili w stronę wzywających pomoc mężczyzn biegła para ratowników. Chłopak i dziewczyna.

- To co oni potem zrobili, to było mistrzostwo świata - nie może wyjść z podziwu pan Eryk.

Wzorowa akcja ratownicza

- Ta akcja była przeprowadzona wzorowo - przyznaje Piotr Dąbrowski, prezes słupskiego WOPR. - Turysta i pan pracujący na plaży zachowali zimną krew i szybko wezwali pomoc. Dyspozytorka ze 112 natychmiast powiadomiła Centrum Koordynacji Ratownictwa w Sopocie, a oni ratowników w Ustce i pogotowie.

Ratownik Damian telefon odebrał po godz. 15. - Gdy tylko zobaczyłem numer, od razu czułem, że coś się święci - mówi. - Obok stała Natalia, rzuciłem do niej kilka słów i pobiegliśmy.

Na brzegu wziął lornetkę od wzywających pomocy mężczyzn. - Naprawdę trudno było coś dostrzec. Jednak zauważyłem brzuch mężczyzny nad falą. Wbiegliśmy z Natalią do wody - opowiada.

- Szli jak torpedy, a warunki były naprawdę ciężkie - dodaje pan Eryk.

To była niesamowita akcja. Ratownicy szli w morze jak torpedy

To nie słoneczny patrol



► Heinz Mollnor (z lewej) i Eryk Swendrak. To oni zaalarmowali ratowników o tonącym

► Ratownicy Damian i Natalia są parą i w pracy, i w życiu

- Fale były tak duże, że zamiast kraulem płynęliśmy żabką i zadzieraliśmy głowy, by coś zobaczyć - wspomina pani Natalia. - To było duże wyzwanie.

Gdy dostrzegli mężczyznę, popłynęli w jego stronę.

- Płynąłem trzy minuty, szukając go wśród fal - opowiada Damian Pietruczuk. - Gdy byłem już blisko, krzyknąłem do Natalii, by wracała na brzeg i zorganizowała wszystko do pomocy. Ja wracałem z nieprzytomnym mężczyzną, z jego głową opartą o klatkę piersiową, jakieś 10-12 minut. Był nieprzytomny, ale nie było lekko i naprawdę nie wyglądało to jak na filmach - opowiada. - Ratownik, gdy wychodzi z wody, nie wygląda jak aktor „Słonecznego Patrolu”, nie zarzuca włosami i bierze się do reanimacji, po czym cała akcja kończy się happy endem. Ja najpierw musiałem złapać oddech i liczyć na wsparcie innych. To nieodzowne w takiej sytuacji.

Zaznacza, że w prawdziwych sytuacjach sukces może zagwarantować tylko sprawne działanie całego zespołu ludzi. Zgrana ekipa. I na szczęście ta para ratowników zdała ten egzamin.

Ratownicza Natalia pierwsza wybiegła z wody, wysłała gapia, chłopaka przyglądającego się akcji po apteczkę do bazy WOPR-owców. Słyszała bowiem sygnał karetki, ale nie miała pewności, kiedy medycy dotrą na miejsce. Czterem innym mężczyznom kazała wejść do wody i pomóc nieść tonącego, gdy tylko pan Damian doholuje go na płyciznę. W międzyczasie chwyciła czyjś telefon i próbowała zadzwonić, by naprowadzić ambulans na właściwe miejsce. Za moment już go widziała przy wejściu na plażę.

Gdy Pan Damian dopływał z tonącym mężczyzną, ratownicy medyczni już byli na miejscu.

- No i szczęśliwie w tłumie na brzegu był Sebastian, nasz kolega, który kiedyś pracował jako ratownik. On wbiegł do wody i pierwszych pięć wdechów, tzw. oddechów życia, wykonał jeszcze tam. Potem i on, i ratownicy medyczni, którzy już czekali na brzegu, my i jeszcze jeden plażowicz, który to potrafił, na zmianę reanimowaliśmy mężczyznę - opowiadają ratownicy.

Około 70-letniego mężczyznę z morza wyciągnięto nieprzytomnego. Po akcji reanimacyjnej, nadal bez kontaktu, nadal bez oddechu, ale już z przywróconym oddechem, karetka zabrała do szpitala.

- Był wyziebiony, dość długo musiał być w wodzie i od momentu kiedy do niego dopłynąłem, na pewno nie oddychał - mówi ratownik. - Oddech przywróciła mu reanimacja.

- Nigdy tego nie zapomnę. To była niezwykła walka o ży-

cie człowieka. Brawa dla ratowników - mówi Heinz Mollnor. On sam uważa, że czuwała na tym Opatrzność. - To był cud, że dostrzegłem tego człowieka. W tym musiał maczać palce sam Bóg.

Emocji w tej krótkiej chwili nie brakowało.

- Gdy reanimowano tego pana, odszedłem - wspomina pan Eryk. - Wtedy podeszła do mnie kobieta, jak się okazało, żona podtopionego mężczyzny. Była w potwornym szoku. Posadziłem ją i uspokajałem. Ponownie zadzwoniłem pod 112 po pomoc dla niej. Zaopiekowali się nią policjanci - mówi pan Eryk.

W międzyczasie, gdy mężczyzna zaczął już samodzielnie oddychać, pan Eryk podszedł z jego żoną do pana Heinza, który wypatrzył tonącego w morzu. - Fala emocji, jaka towarzyszyła temu spotkaniu, jest nie do opisania. Wszyscy płakali - mówi mężczyzna.

To nie bohaterstwo, to praca i sposób życia

Dla ratowników - Natalii i Damiana - każda akcja ratunkowa jest ważna. Oni spędzając wakacje na plaży, biorą na siebie ogromną odpowiedzialność. Przeżywają wyjątkowe chwile, o których nie zapomną, gdy za kilkanaście dni wrócą na uczelnię. Bo para ratowników to jeszcze studenci.

Damian Pietruczuk pochodzi z podusteckiego Grabna. Teraz studiuje turystykę i rekreację w Warszawie. Kurs ratownika wodnego zrobił na słupskim basenie, gdy tylko pozwolił mu na to wiek.

To były jego 11. wakacje z rzędu, które spędził na usteckiej plaży, pracując jako ratownik. Ten i poprzedni sezon były dla niego wyjątkowe i bardzo szczęśliwe. Nie tylko dlatego, że z powodzeniem ratował tonących ludzi.

Rok temu właśnie na plaży w Ustce, w pracy poznał panią

Natalię. Zakochał się z wzajemnością i dla niej zmienił miejsce studiów z Krakowa na Warszawę. W tym roku przyjechali do Ustki razem.

- Ja jestem z Radomia i też wcześniej pracowałem jako ratownicza. To moje wakacyjne zajęcia od pięciu lat. Poszłam w ślady taty, on też jest ratownikiem - opowiada ratownicza. - Rok temu miałam pracować gdzieś indziej, ale plan się nie powiódł, więc zainteresowałam się Ustką...

I jak widać szczęśliwie. Pani Natalia z ratowaniem życia ludzkiego będzie miała kontakt zawodowo. Po wakacjach wraca na studia medyczne w Warszawie.

Za rok prawdopodobnie znowu ratowniczą parą będziemy mogli spotkać w Ustce. Będą mieli stąd miłe wspomnienia, bo za ostatnią akcją szef ratowników postanowił ich specjalnie wyróżnić i nagrodzić. ● ©

FOT. LUKASZ CAPAR

FOT. LUKASZ CAPAR

Słupsk

Rafał Szymański
rafal.szymanski@gp24.pl

Czym sobie zasłużył albo w praktyce nie zasłużył Słupsk, że tak rzadko miał okazję oglądać najlepszych kolarzy Polski? Tylko raz nad Słupię przyjechał kolorowy peleton Wyścigu Pokoju. Było tak w 1967 roku.

Organizacyjne obawy

Zawodnicy startowali wtedy z Bydgoszczy i kończyli właśnie w Słupsku. To było 13 maja. Miasto miało swoje doświadczenie z organizacji jednego z etapów XXI Tour De Pologne. Bardzo nieprzyjemne doświadczenia. 8 sierpnia 1964 r. finiszował tu etap z Grudziądza. Trasa liczyła 212 kilometrów. Obok biało-czerwonych startowali także zawodnicy z Belgii i Holandii. Niestety, o Słupsku nie wypowiadali się w superlatywach. Wygrał Kaczmarczyk z Gwardii Warszawa, ale bardzo długo nie pokazywał radości. Na stadionie panował chaos, kibice mieszały się z zawodnikami, podobnie było w hotelach, gdzie przewieziono sportowców. Ci ponad dwie godziny czekali na ciepły posiłek. Skandal? Może tak, dlatego chciano uniknąć tego przy okazji o wiele ważniejszej i niezwykle prestiżowej imprezy, jaką był wtedy Wyścig Pokoju. Ten tour przejechał do Słupska w czerwcu 1967 roku, komitet organizacyjny powstał już w lipcu 1966 roku.

Marks triumfował w Słupsku

13 maja Słupsk był odświętnie udekorowany. Skorzystano z tego, co zostało po niedawnym 1 Maja. Stadion 650-lecia był wypełniony po brzegi. Nie ufając miejscowym radiowcom, sprowadzono z Łodzi spikera Ludwika Szumlewskiego. Były powstaniec warszawski swoim głosem oznajmiał o przybyciu kolarzy na stadion. Tłum był nieco rozzłoszczony, bo po samotnej ucieczce już od 24 kilometra na bieżnię stadionu wjechał Niemiec Marks. Etap, mimo że po płaskim terenie, był pechowy dla Polaków, którzy spadli na siódmą pozycję w klasyfikacji drużynowej.

Superlatywy

Tym razem wszystko dopięte było na ostatni guzik. W ocenie organizatorów całego touru serdeczność, jaka spotkała uczestników w Słupsku, była na najwyższym poziomie. Miastu obiecano więc kolejne etapy, w kolejnych latach.

I tyle. Już nigdy więcej wyścig nie zawitał do Słupska.

Piłkarze na rowerach i legendarny Pancek

Różni kolarze przejeżdżali przez Słupsk, ale byli też tacy, którzy grali na rowerach w piłkę. W czerwcu 1958 roku

Kolarstwo? Mały Paryż rzadko miał okazję gościć nad Słupią wielkie wyścigi

● Tylko raz przez Słupsk przejechał Wyścig Pokoju, sztandarowa impreza polskiego kolarstwa do 1989 roku. Co najwyżej gościł tu Tour de Pologne



▶ Wyścig Pokoju przejechał przez miasto tylko raz, ale byli tu jego bohaterowie. W 1982 roku był tu Andrzej Mierzejewski



▶ Bohater Wyścigu Pokoju z 1985 i 1987 roku, w 1982 roku przyjmował nagrody po zwycięstwie w Tour De Pologne (wtedy nazywanym jeszcze po polsku - Wyścig Dookoła Polski)



▶ Słupszczanie mieli swoje lokalne wyścigi, w których startowali lokalni znani i utytułowani sportowcy

na stadionie przy ul. Madalińskiego odbył się mecz pokazowy. Start Katowice pokonał Kolejarza Piotrowice 4:1. W przerwie na bieżni odbył się kolarski wyścig austriacki (po każdym okrażeniu odpada najsłabszy). Wygrał pochodzący z niedalekiego

Trójmiasta Jerzy Pancek. To był wtedy bardzo znany kolarz. Jako pierwszy Polak w historii ukończył wyścig indywidualny na mistrzostwach świata w pierwszej dekadzie. W 1956 roku zajął 9. miejsce. Tego samego dnia (6 czerwca) Pancek wygrał także odbywa-

jący się w Słupsku wyścig na 30 kilometrów.

Dookoła Polski

Przez Słupsk przejeżdżali częściej zawodnicy Tour De Pologne. Byli tu w 1964, 1977 i w 1982 r. (wtedy było to końcowy etap). Przybywali także, gdy

organizatorem został Cz. Lang z niedalekiego Bytowa. On wygrał I wyścig uliczny w Słupsku z okazji Dni Sportu w 1975 r. W 1970 r. przejechał etap VI Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni. 3. miejsce zajął S. Szozda, wschodząca gwiazda polskiego kolarstwa szosowego. ● ©

Podziel się historią

● Lipiec 1945 roku uchodzi za oficjalną, encyklopedyczną datę powstania klubu Czarni Słupsk. Obchodzimy więc 70. rocznicę powstania powojennego słupskiego sportu. Zamierzamy w serii artykułów przybliżyć na naszych łamach te 70 lat sukcesów, okresów lepszych i gorszych, zmian. Sylwetki sportowców, działaczy, wydarzenia. To będzie część większego projektu, który będziemy realizować ze słupskim Muzeum Pomorza Środkowego. Chcemy uporządkować wiedzę i pamiątki po tym przemijającym okresie, które mogą zginąć bezpowrotnie. A były w tym czasie lata wielkiej świetności. Cel to także powstanie muzealnego miejsca na pamiątki po słupskim sporcie. Liczymy na pomoc czytelników, sportowców, trenerów, znawców tematu. Dzielimy się z naszą redakcją i czytelnikami wiedzą i pamięcią. Szczegóły wkrótce. (RES)

Rok po medalu w Słupsku Szozda zdobył drużynowy brąz mistrzostw świata

● Naostrzona siekiera stoi w kącie korytarza. Były mąż pije piwo i wyzywa domowników

● Córka boi się jego spojrzenia. Prokuratura daje dobre rady, a policja nie chce interweniować

Strach nosi się w sobie, gdy były mąż staje się osobistym wrogiem

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Katarzyna wyszła za Janusza przeszło 25 lat temu. Już wtedy pił i bywał agresywny. Miała nadzieję, że wszystko się zmieni, gdy na świat przyjdą dzieci. Urodziła mu syna i dwie córki. Nie pomogło. Uczucie wygasło, ale małżeństwo trwało nadal. Wspólnie wykupili niewielkie popegeerowskie mieszkanie. Gdy dzieci były małe, z zaciśniętymi zębami zносиła kolejne awantury. Było ich dużo. Zwykle wybuchały po tym, jak po pracy kupowali pił z pięć albo sześć piw. Tak zresztą robi do dzisiaj. Teraz pracuje jako traktorzysta u Holendra. Czepia się o wszystko.

Wróg spał obok

- Już dłużej tego nie zniosę - mówiła do siebie, gdy po kolejnej awanturze ona z dziećmi zamknęła się w jednym pokoju, a on spał w drugim. Inaczej nie mogło być, bo nie miała gdzie iść.

Zaczęła szukać pomocy. Wsparcie i dobre rady znalazła w słupskiej „Tamie”, gdzie pomagają ofiarom przemocy domowej. W końcu się odważyła. Zrobiła Januszowi sprawę o znęcanie. Sąd nie miał wątpliwości. Wysłał alkoholika na leczenie. Janusz nadal ją wyzywał, a do dzieci się nie odzywał. Syn bardzo to przeżywał. Pewnego dnia zniknął z domu. Znalaziono go kilka dni później. Wisiąc na gałęzi drzewa w Łasku Północnym w Słupsku. W domu atmosfera zrobiła się jeszcze gorsza. Najstarsza córka z partnerem wyjechali do Trójmiasta. Katarzyna została tylko z młodszą córką. Obydwie nie miały już ochoty mieszkać razem z wrogiem.

Na szczęście pojawił się Grzegorz, były więzień, kilka lat starszy od Janusza. I zupełnie inny. Z nim poczuła się i nadal czuje się bezpieczna, choć ostatnio nie ma pracy i żyje tylko ze stałego zasiłku z opieki społecznej. Jesienią postanowiła, że zamiesz-

kają razem. Na stację w Słupsku zabrała też córkę. Wystąpiła o rozwód.

Bez orzekania winy

- Początkowo chciałam rozwodu z orzeczeniem o winie Janusza, ale potem ktoś mi doradził, że to będzie długo trwało, więc zdecydowałam się na rozwód bez orzekania winy - opowiada Katarzyna.

Janusz nie miał nich przeciw temu. Wkrótce była wolna. W lutym 2015 roku znowu wyszła za mąż. Za Grzegorza, ale dotąd nie podzieliła mieszkania wspólnego z Januszem.

- Już tam nigdy nie wrócę - przyrzekała sobie. Niestety, życie potrafi zaskoczyć. Ją też zaskoczyło. Najpierw okazało się, że w Słupsku nie jest łatwo o pracę. Później zaczęły się kłopoty z panią, która przyjęła ich na stację. Gdy brakowało pieniędzy, jej 22-letnia córka postanowiła, że wróci do mieszkania ojca.

- Kiedy tam przyjechalśmy, poczułyśmy się jak w norze. Wszędzie było brudno, a Janusz śmierdzał na odległość, bo po prostu się nie myje.

Katarzyna wyszorowała pokój dla córki i część wspólną.

- Wracam do Grzegorza - oświadczyła córce, gdy uznała, że już wystarczająco jej pomogła. Wkrótce odebrała od córki telefon, który ją zaniepokoił.

- Ojciec tak dziwnie na mnie patrzy. Boję się, że jeszcze coś mi zrobi, jak będę w mieszkaniu sama - usłyszała w komórce. Córka dodała jeszcze coś o myślach samobójczych.

Naostrzył siekiere

- Nie mogę jej zostawić samej - poinformowała męża i przeniosła się na wieś. Janusz powitał ją wyzwiskami, a potem zabrał się za ostrzenie siekiery. Gdy skończył, ustawił ją w kącie korytarza. Ten widok przestraszył obydwie kobiety. W nerwach wezwała policję z terenu gminy, w której mieszkają. - Niech się pani do niego nie odzywa. Możemy nie przyjechać, jeśli wybuchnie awantura - usłyszała, gdy policjanci wrócili już do siebie.

Wróciła na stację do Grzegorza. - Wkrótce musimy się wyprowadzić, bo gospodyni chce odzyskać pokój - usłyszała od męża. Na szczęście znalazła się kobieta, która przyjęła ich pod swój dach. Na krótko. Najwyżej dwa tygodnie. Choć dopada ją depresja, to nie poz-

25

LAT
Katarzyna
i Janusz byli
małżeństwem

wala sobie na leżenie w łóżku. Nadal szuka pomocy. Niedawno poszła na komisariat policji przy ul. Reymonta w Słupsku.

- Musi pani złożyć doniesienie, że były mąż pani grozi - usłyszała od dyżurnego. Odešla ją do KMP przy al. 3 Maja.

- To nie może być zwykłe pismo. Musi pani wypełnić specjalny wniosek - usłyszała na 3 Maja.

Wypełniła. Nawet mogła porozmawiać z policjantką z dochodzeniówki. Nie była zbyt miła. - Trzeba zrobić sprawę o podział mieszkania, bo inaczej on może robić w nim, co chce - poradziła jej.

- A niech się nadal kopią - usłyszała, gdy policjantka z dochodzeniówki zebrała się przez telefon z dzielnicową.

- Oni chyba czekają, aż coś się stanie. Pójdę do słupskiej prokuratury - zdecydowała w nerwach. Trafiła do pokoju nr 33. Pani prokurator poradziła, aby wszystko załatwiała pisemnie i domagała się odpowiedzi. Także na piśmie.

- A może ja zrzeknę się swojego udziału w mieszkaniu. Wtedy będziemy bezdomni i będziemy mogli się starać o mieszkanie komunalne. Nawet takie do remontu - podzieliła się myślami z Grzegorzem.

Starsza córka z Trójmiasta nie chce części mieszkania. Na zrzeczenie nie zgodziła się także gmina. - Może ono jest zadłużone? - pytała urzędniczkę. Nie jest, bo były mąż boi się zaciągania kredytów. Teraz Katarzyna myśli o przepisaniu mieszkania na rzecz młodszej córki, ale brakuje jej pieniędzy. Na opłaty potrzebuje 650 zł.

- Może wyjedziemy gdzieś w Polskę? - zaproponował Grzegorz. Uradzili, że w „Głosie” dadzą ogłoszenie, że szukają pracy. Najlepiej w gospodarstwie. Dwaj chętni chcą ich zobaczyć, zanim zdecydują się na zatrudnienie. - Brakuje nam pieniędzy na bilety - zdradza Katarzyna. Ma nadzieję, że pomoże jej PUP. A jeśli nie? Nie wiadomo, co zrobią.

PS. Imiona bohaterów zostały zmienione. ● ©©



RYŚ WOLICZ STEFANIE

Nie ma pieniędzy na to, aby zrzec się mieszkania i wyjechać z nowym mężem w Polskę

Niech promują nas nawet myśliwce

● Współczesna historia Słupska jest fascynująca. W naszym muzeum o tym raczej niewiele

● Czas wreszcie wziąć się do roboty i zacząć pozbywać się miejskich symboli kiczu

Myśli, obserwacje i moje pomysły na Słupsk

Trwa budowa tarczy antyrakietowej. Skoro i tak będziemy ją mieli, to warto na tym skorzystać. Wciąż nie zanoś się jednak na to, że nasze miasto i nasz region będą miały pomysły, jakie z tej bazy mieć korzyści. I to nie takie korzyści, które uda nam się (albo się nie uda) wyrwać z Warszawy.

Nie mamy pomysłu, jak tę bazę zwyczajnie zagospodarować jako atrakcję. Szaleństwo? Niezupełnie. Każdy pomysł, by stworzyć w mieście coś ciekawego i wartego obejrzenia, jest dobry. Wspominałem o tym wcześniej, chcę teraz rozwinąć tę ideę.

Nasz region - Pomorze od lat związane jest ze śmiercionośną bronią. W Łebie Niemcy testowali swoją cudowną broń, która miała rzucić aliantów na kolana - rakiety V-1, na wyspie Uznam rakiety V-2.



▶ Jeden z myśliwców w Redzikowie. To może być początek wystawy w Słupsku

Na poligonie w Uście ćwiczą od kilkudziesięciu lat nasze wojska przeciwlotnicze. W okolicach Czołpina wciąż wyraźnie widać ślady północnej części żelaznej kurtyny - stanowiska rakiet przeciwlotniczych. Taka ekspozycja wspaniale pokazywałaby, jak nasza okolica i nasze miasto

nierozwiązalnie związane są z techniką wojskową. Do kolekcji można włączyć pięknie prezentujące się cztery myśliwce stojące w Redzikowie.

Pomysł na takie muzeum uświadomił mi też, jak bardzo potrzebujemy w naszym słu-

skim muzeum ekspozycji traktującej o troszkę bardziej współczesnych czasach. Miasto potrzebuje takiej wystawy wręcz rozpaczliwie. Chcemy i musimy poznać naszą tożsamość. Stroje ludowe, miecze i monety są bardzo ciekawe. Podobnie jak skanseny - poważnie. Ale przecież bliższe

nam czasy też pełne były ciekawostek. W muzeum powinien więc być i trolejbus, i tramwaj, i wystawa zdjęć pokazująca miasto przed i po wojnie.

Powinna być stała ekspozycja poświęcona słupskiemu sportowi, problemowi przesiedleń (w Słupsku mieszkają tylko wysiedleńcy i ich potomkowie). Powinna być sala poświęcona Szkole Policji (są już w niej zgromadzone ciekawe eksponaty).

Tematów dotyczących współczesnego miasta jest więc masa. Każdy z nich mógłby być atrakcją. Co więcej. Jestem przekonany, że taka ekspozycja, stała wystawa pomogłaby nam wszystkim zrozumieć, jaki był Słupsk, jaki jest teraz. I może pomógłoby to nam znaleźć odpowiedź na pytanie, jaki chcemy, by był w przyszłości.

Wzorem mogłoby być muzeum techniki w Szczecinie. Tętniące cały rok życiem i organizujące masę ciekawych imprez dla zwiedzających w każdym wieku. Szkoda, że u nas tyle pięk-

nych, zbudowanych z czerwonej cegły budynków przemysłowych zniszczono.

* * *

Słupskie fontanny - gdy was widzę, to płaczę. Zarówno ten porastający zielonym glonem koszmarek na ul. Bema, jak i przypominająca... nieważne co - fontannę na Starym Rynku. Liczyłem, że coś się zmieni w tej sprawie - niestety nic. Podobnie jak w sprawie zegara kwiatowego. Postawmy tam kamienie, nic tam nie stawiamy, ale pozbyćmy się wreszcie tych symboli kiczu. Zwłaszcza jeśli chodzi o bezsensowny zegar kwiatowy i fontannę przy ul. Bema. Poza likwidacją tej fontanny przydałoby się też postawić ładne kamieniczki zamiast stojących tam teraz pawilonów. To wciąż może być uroczyste zakątek naszego miasta.

Przypominają o tym powojenne zdjęcia, na których widać klimatyczne budynki. Chcemy mieć ładniejsze miasto? Powinniśmy działać śmiało.

BOGDAN STECH

PÓŁ ŻARTEM, PÓŁ SERIO



ENERGiA ich wolno rozpiera...



Plotki tylko sprawdzone

Chłopcy radarowcy

● Wójt, o pardon, cargminy Kobylnica, Leszek Jerzy Kuliński najpierw opowiada jak to wisi mu fakt, że za chwilę straci pieniądze z radarowych mandatów, a później dołącza do spanikowanych kolegów. Wójtów drących z tego powodu szaty. Szaty już w strzępach, pisma na cały świat rozesełane, najwięksi sprzymierzeńcy uruchomieni i... nic. Wszyscy się oddali i nie chcą pomóc. Zła wiadomość - tego się już nie da załatwić. Dobra wiadomość - teraz trzeba będzie wziąć do konkretnej roboty.

Kartel Słupsk

● Jest coraz weselej. Kolejny z „zielonej ekipy” prezydenta Biedronia Dariusz Malik opowiada o tworzeniu nowej, genialnej strategii dla Słupska. Strach się bać. W słowie wstępnym do tej strategii Malik porównuje Słupsk do takich miast jak Medellin w Kolumbii, znanego centrum narkotykowego (że niby tacy wykluczani jesteśmy). Jakby nie patrzeć, celne porównanie. Też mamy swojego Pablo Escobara. Tyle, że on jest dilerem samochodów, a nie narkotyków.

Tik - tak, tik - tak

● Esmes brzmiał mnie więcej tak: „sprawy źle się mają, musimy po-

ważnie pogadać.” Nadawca nie żartował, odbiorca zhardział. Sąd partyjny od pół roku pod parą. Mocna decyzja personalna stoi u bram Słupska. Tylko wszyscy czekają na te październikowe wybory. Jakby świat miał wtedy stanąć w miejscu.

Ziemniak w zbożu

● Coście wiceprezydentowi Kaczmarczykowi uczynili? Doświadczony menedżer i samorządowiec (cytata wyborczy) i nikt z nim nie chciał „razem pracować dalej”. Po uwolnieniu od niego Słupska z robotą było naprawdę krucha. Drzwi wszędzie zamknięte, telefony głucho, ewentualnie nikogo nie było w domu. Podobno trzeba się było nawet zarejestrować w urzędzie pracy, jak zwykły lud. Wreszcie zliżwał się okoliczny obszar ziemski Józef Bogusz, dawniej aktywista SLD. Kaczmarczyk robi teraz w zbożu. A konkretnie w spichlerzu. Woreczków może i nie trzeba nosić, ale trzeba je policzyć.

BONNIE & CLYDE

● Zachęcamy do kontaktu i ocen. Oczekujemy tylko krytyki. A może coś podpowiecie? Pamiętajcie. Interesują nas plotki tylko sprawdzone. Czekamy na maile od was: plotkisprawdzone@gmail.com ©©